Witamy III Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą KF ZMS

DZIŚ W NUMERZE:
- Pięć lat Stalowni
- Hallo, Pogotowie?
- Proszę o książkę zażaleń
- Czytelnicy fotografują, krzyżówka, humor

Cena 50 gr.

głos NOWEJ HUTY

Rok IV Kraków, 13 II — 19 II 1960 r. Nr 7 (166)

Stalownia i jej serce — hala martenów. Na zdjęciu V piec martenowski. O uroczystościach jubileuszowych w Stalowni piszemy na str. 2.

Na zabawie stalowników zorganizowanej z okazji Jubileuszu Pięciolecia Stalowni HiL.

Na warsztacie technika

DYSKUSJA powinna rodzić czyn

We wszystkich wydziałach Huty im. Lenina rozpoczęła się już dyskusja nad problematyką IV Plenum KC Partii. Zagadnienia postępu technicznego omawia się na tzw. małych KSR, stają się one tematem narad aktywu społeczno-gospodarczego oraz przygotowań do konferencji partyjno-technicznych.

Decydują ludzie

10 bm. w Stalowni odbyła się mała konferencja Samorządu Robotniczego. Tematem jej był dalszy rozwój postępu technicznego w wydziale. Zapoczątkowując szeroką dyskusję wśród załogi, stała się ona istotnym elementem w przygotowaniach do konferencji partyjno-technicznej, która odbędzie się w kwietniu.

Występujący w dyskusji stalownicy, omawiali przyczyny niedociągnięć w realizacji zamierzeń technicznych, organizację pracy, związane z tym wewnętrzne trudności wydziału, jak również i niezależne od Stalowni, lecz wpływające hamująco na rozwój postępu technicznego. Jak wynika z wypowiedzi — znaczną część zamierzeń można z powodzeniem zrealizować we własnym zakresie. Są jednak przedsięwzięcia, które wymagają dokumentacji, jak również wykonania odpowiednich urządzeń poza wydziałem. Ponieważ stalownicy nie mają na to wpływu, konieczna jest więc pomoc Dyrekcji huty. W tych sprawach postanowiono zwrócić się z odpowiednimi wnioskami do KSR i Dyrekcji huty.

Dalsze wdrażanie do codziennej pracy postępu technicznego wymaga kompleksowego rozwiązywania licznych zagadnień. Mówił o tym szef wydziału inż. **Śliwa.** Dlatego też wiele uwagi poświęcił on takim sprawom, jak właściwe eksploatowanie i konserwacja agregatów oraz — niezmiernie istotnemu w warunkach pracy Stalowni problemowi — przestrzeganiu dyscypliny technologicznej.

Pasja czynu

W Transporcie Kolejowym na naradzie aktywu społecznego i gospodarczego poświęconej rozwojowi techniki — jeśli chodzi o zreferowanie tej problematyki w aspekcie praktycznych poczynań i planowanych na najbliższy okres zamierzeń technicznych i organizacyjnych, znalazło się wiele istotnych pozycji. Mowa była o mechanizacji prac, o eliminowaniu w bliskiej przyszłości licznych robót wykonywanych dotychczas ręcznie, o perspektywach wprowadzenia w miejsce trakcji parowej — elektrycznej.

Jednakże wskaźniki i fakty cytowane przez inż. **Kraszewskiego,** wprowadzenie ogólne do dyskusji dokonane przez I sekretarza KZ tow. **Sarnę,** nie mogły zastąpić pewnej luki w samej dyskusji, którą się na naradzie wyraźnie

(Dokończenie na str. 2)

Ta młoda dziewczyna, to jedna z wielu miłośniczek łyżwiarstwa. Codziennie, nie tylko w dni słoneczne, ale i pochmurne, gdy tylko tafla lodowa jest wystarczająco twarda, na nielicznych zresztą lodowiskach Nowej Huty pełno śmiejącej się młodzieży.

Niektórzy wolą jazdę figurową. Choć pierwsze kroki są trudne, niemniej młodzieńczy zapał, wytrwałość i zręczność skracają czas łyżwiarskiego „raczkowania".

Tekst i zdjęcia: J. S.

Stalownikom wiernie towarzyszą „Mostostalowcy". Na zdjęciu: tak było wczoraj. Dziś już rozbudowa postąpiła naprzód. Nowy z kolei IX marten ruszy w IV kwartale br. Po nim stanie X piec martenowski.

Foto: J. Brożek

Czas nie został zmarnowany

Każda konferencja sprawozdawczo-wyborcza jest ważnym wydarzeniem w życiu organizacji. Odmierza ona kolejny odcinek drogi, podsumowuje sukcesy i potknięcia, wysuwa wnioski i nakreśla kierunki działania nowo wybranych władz i całej organizacji. Dla fabrycznego ZMS-u w Hucie im. Lenina jest to już trzeci zwycięski etap.

Z czym przychodzi na tegoroczną Konferencję hutnicza organizacja? Przede wszystkim ze zdwojonymi szeregami. Rok temu liczyła 700—800 członków, teraz ponad 1500. Ale sam wzrost nie odzwierciedla w pełni dynamiki pracy organizacji i jej wewnętrznych przemian. W ciągu minionego roku ZMS w kombinacie umocnił się organizacyjnie, wzrosła dyscyplina w jego szeregach, zacieśniła się więź ideowa członków z organizacją. Nie we wszystkich grupach jest jednakowo dobrze, ale w większości dyscyplina organizacyjna uległa zasadniczej poprawie, i co najważniejsze, wykazuje tendencje do stałego wzrostu.

O takich grupach, jak w Wydziale Wielkich Pieców, w K-2 Zakładu Koksochemicznego, w Magazynach Centralnych czy wreszcie o grupie w Wydziale Aparatury Kontrolno-Pomiarowej, która powstała zaledwie parę miesięcy temu, bez przechwałek można powiedzieć, że dzięki swojej rzetelnej pracy wyrobiły sobie autorytet i odgrywają poważną rolę w swoich wydziałach. Załoga odnosi się do nich z dużym zaufaniem i szacunkiem. Jest to rzecz bardzo istotna, osiąga się ją tylko dobrą pracą.

Głównym kierunkiem działalności tych grup były sprawy produkcyjne. Zresztą zaangażowanie się w sprawy gospodarcze wydziału jest cechą charakterystyczną ostatniego okresu pracy całej hutniczej organizacji. Jak grzyby po deszczu powstają brygady młodzieżowe w Wydziale Wielkich Pieców, w Transporcie Kolejowym, w ZMO, W-1 itd., które współzawodniczą między sobą o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Przed rokiem mieliśmy ich zaledwie 17, dziś pracuje w kombinacie ponad 40 brygad. Ale nie o

(Dokończenie na str. 2)

Atrakcyjne wycieczki dla hutników

Bogaty i niezwykle atrakcyjny jest plan tegorocznych wycieczek organizowanych przez Radę Zakładową dla pracowników huty. Wystarczy powiedzieć, że ogółem 18.400 osób weźmie udział w wycieczkach krajowych i zagranicznych, autobusowych i kolejowych — poznając najpiękniejsze zakątki Polski oraz wyjeżdżając za granicę.

Przewiduje się, że cztery autobusy huty będą przewozić pracowników w dni świąteczne i w niedziele. Dzięki temu w ciągu 52 dni odbędzie się 208 wycieczek autobusowych, w których weźmie udział 7280 osób. W dniach nor-

(Dokończenie na str. 2)

Ze świata

● W toczących się w Brukseli obradach „okrągłego stołu" w sprawie Konga, zaznaczył się 10 bm. wyraźny zwrot. Strona belgijska wyraziła mianowicie zgodę na przyznanie bez żadnych zastrzeżeń pełnej suwerenności Konga z chwilą ogłoszenia w czerwcu br. niezawisłości tego kraju.

● Po kilkudniowej wizycie, w ZSRR prezydent Włoch G. Gronchi powrócił już do Rzymu.

Z kraju

● 14 bm. przybędzie do Warszawy znakomity pianista **Artur Rubinstein,** honorowy przewodniczący jury VI Międzynarodowego Konkursu im. F. Chopina.

Artysta wystąpi z recitalami oraz weźmie udział w kilku koncertach symfonicznych. Znakomity artysta koncertować będzie m. in. w **KRAKOWIE,** 26 i 27 bm.

● W tym miesiącu zawinie do Gdyni statek-olbrzym, amerykański zbiornikowiec o nośności 32.650 DWT — „Penn Challenger". Ma on 20 metrów długości, 30 m szerokości i 34 stopy zanurzenia.

Statek przypływa do Gdyni z ładunkiem 30.500 ton jęczmienia kanadyjskiego.

Mówią delegaci na Konferencję KF ZMS

Poniżej zamieszczamy dwie wypowiedzi delegatów na III Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą Komitetu Fabrycznego ZMS, które kończą krótką serię naszych rozmów.

JAN KOPEĆ — I sekretarz KZ ZMS Głównego Energetyka:

Pierwsza rzecz, na jaką chciałem zwrócić uwagę, to problem szkolenia ideologicznego. Inicjatywa organizowania w grupach pogadanek na podstawie materiałów zawartych w Płomieniach (na różne tematy) jest bardzo słuszna. Wydaje mi się, że obok aktywistów z instancji, pogadanki prowadzić powinni także słuchacze Wieczorowej Szkoły Aktywu, którzy na swych zajęciach przerabiają wiele interesujących tematów.

Ale pogadanki to jeszcze nie wszystko. Konieczne jest włączenie członków naszej organizacji do szkolenia partyjnego. Druga sprawa która mnie nurtuje i o której chciałbym mówić na konferencji dotyczy bezpośrednio codziennej pracy. Wiele grup w dalszym ciągu nie wie co należy robić, czym się zająć, od czego zacząć. Odnosi się to szczególnie do tych grup, które rzadko odwiedzane są przez członków KF ZMS. I dlatego postulowałbym przyjście z pomocą tym grupom, które nie mogą sobie jakoś poradzić. Nie chodzi o prowadzenie ich za rączkę, lecz o podsunięcie pewnych propozycji czy podzielenie się własnym doświadczeniem.

STANISŁAW ZACHARA — sekretarz grupy W-28:

Najpierw sprawa organizacyjna: myślę o usamodzielnieniu naszej organizacji hutniczej. Sądzę, że półtoratysięczna organizacja powinna mieć większą samodzielność i nie podlegać Komitetowi Dzielnicowemu, lecz bezpośrednio KW. Ułatwiłoby to pracę, gdyż wiele spraw można by załatwić szybciej, np. przyjmowanie nowych członków, wydawanie legitymacji itd. Mówi się o tym wszystkim od dawna, jednak jak dotąd, bez skutku.

Następna sprawa organizacyjna, to problem dyscypliny w naszym Związku. Musi ona ulec bezwzględnej poprawie. Wobec niezdyscyplinowanych należy wyciągać daleko idące wnioski, aż do usunięcia z organizacji. Trzecia sprawa, nad którą według mnie należy się zastanowić, to praca Plenum KF. Sądzę, że członkowie KF nie mogą ograniczać się jedynie do uczestniczenia w zebraniach plenarnych. Chcemy ich widzieć także na zebraniach grup. I zagadnienie podnoszenia wiedzy ideologicznej. Zasługuje ono na szerokie omówienie w dyskusji.

Dyskusja powinna rodzić czyn

(Dokończenie ze str. 1)

wyczuwało. Chodzi o problem podstawowy: o klimat, w którym ma się prowadzić batalię o postęp techniczny.

Nowej techniki nie można wprowadzić systemem administracyjnym. Technika (upraszczając) — to ludzie, którzy ją stosują i wartość swoich oryginalnych pomysłów, wykorzystanie możliwości tkwiących w urządzeniach — przekuwają w czyn, w codzienną pracę wydziału. Sama technika jest dopiero wstępem do działania. Tak więc ludzi musi cechować nie tylko „pasja myślenia — jak powiedział jeden z dyskutantów — ale i pasja czynu". Nie przypadkiem też uczestniczący w naradzie I sekretarz KF PZPR HiL tow. **Jakus** tak wiele uwagi poświęcił w swym wystąpieniu klimatowi, jaki powinien towarzyszyć rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego oraz całokształtowi wielkiej kampanii walki o nową technikę. — Nie zaniedbując a rozwijając techniczne myślenie, gros energii trzeba skupić na realizacji — mówił on — a jednocześnie, aktyw gospodarczy i społeczny wydziału winien wykazywać więcej ofensywności, ruchliwości i zapału w propagowaniu nowych idei technicznych.

Sprawa propagandy, „agresywnej" propagandy wracała często na forum obrad. Słusznie też wyraził się inż. **Radwański**, jeden z dyskutantów, że załoga wydziału znajduje się dopiero w punkcie wyjściowym. Stąd też rozwijająca się dyskusja powinna spowodować „zarażenie" wszystkich pracowników myśleniem technicznym. **RW**

Z myślą o konferencji

Kolejnym zakładem huty, który rozpoczął przygotowania do konferencji partyjno-technicznej jest Zakład Koksochemiczny. Decyzja o zwołaniu konferencji zapadła na poszerzonym plenum Komitetu Zakładowego PZPR w dniu 2 bm. Celem konferencji będzie wprowadzenie w życie i zabezpieczenie jak najpełniejszej realizacji uchwał IV Plenum KC.

Projektuje się skoncentrowanie uwagi na zagadnieniach posiadających dla zakładu decydujące znaczenie, m. in. na przeanalizowaniu możliwości podniesienia wydajności pracy, zabezpieczenia pełnej rytmiczności i najlepszej jakości produkcji, wnikliwym przyjrzeniu się możliwościom dalszego usprawnienia pod względem technicznym i organizacyjnym gospodarki remontowej zakładu.

Dla przygotowania i następnie przeprowadzenia konferencji powołana została komisja główna, na czele której stoją: inż. **Jerzy Szumlas** — jako przewodniczący, **Jan Wiśniewski** — jako wiceprzewodniczący i **Kazimierz Batko** — jako sekretarz oraz 5 komisji problemowych. Są to komisje: organizacyjno - propagandowa, postępu technicznego w zakresie produkcji i jej jakości, postępu technicznego w zakresie gospodarki remontowej, ekonomiczna, organizacji pracy i współzawodnictwa oraz komisja socjalna i BHP.

W ZMO ambitne zamierzenia produkcyjne

Nowe, jeszcze lepsze i wytrzymalsze wyroby ogniotrwałe od wytwarzanych obecnie — oto temat aktualnych prac inżynierów i pracowników technologicznych ZMO. Ich starania idą w kierunku wyprodukowania dla Stalowni HiL najnowszego typu sklepień pieców martenowskich. Jeszcze w lutym mają być gotowe dwa nowe typy wyrobów, które zostaną wypróbowane na piecach martenowskich nr 4 i 3. Będą to kształtki z zupełnie nowego tworzywa peryklazowo-spinelowego. Pracownicy ZMO spodziewają się po nim dobrych wyników, gdyż nowe tworzywo uważane jest za najlepiej znoszące nagłe zmiany temperatury. Warto dodać, że próby i to nadzwyczaj owocne, prowadzone są z materiałem peryklazowo-spinelowym także w Związku Radzieckim, a hutnicy Czelabińska używają go do wymurówki sklepień martenów.

Drugim zagadnieniem, nad którym pracuje się obecnie w ZMO są próby zmierzające do opracowania technologii produkcji wyrobów smołowo-dolomitowych. Okazuje się, że podczas gdy w hucie i w Stalowni mówi się dopiero o konwertorach, w ZMO pracuje się już nad materiałem do wymurówki tych urządzeń. Nie będzie to jednak praca ani krótka ani łatwa, potrwa ona około półtora roku. Mimo wszystko, dobrze pomyśleć o tym już teraz. Zaskoczenie byłoby bowiem przykrą niespodzianką i zapewne kosztowną.

J. D.

Tragiczny finał

Stanowczo nie dobrze zapisał się początek bieżącego roku w kronikach BHP naszej huty. Mamy dopiero luty, a już niestety wydarzyło się kilka ciężkich wypadków przy pracy, w tym dwa śmiertelne.

Sobota, 6 lutego. Godzina 23.45. Pociąg nr 12 zdąża ze Stacji Martenowskiej do Stacji Remontowej, na jednym z wagonów znajduje się czerpak od kopaczki przewożony do remontu. Na wagonie tym jedzie manewrowy Stacji Martenowskiej pracownik Transportu Kolejowego **Władysław Barnaś**. W chwili gdy przedostatni wagon znalazł się pod mostkiem dla pieszych opodal budynku „S" Centrum Administracyjnego (tym samym, o uszkodzeniu którego pisaliśmy ostatnio dwukrotnie) nastąpiło zawadzenie górnej części czerpaka o pomost kładki. Przewrócony czerpak przygniótł swym ciężarem denata, powodując jego natychmiastową śmierć.

Nie wiadomo jeszcze, ale nie wykluczone, że do powstania wypadku przyczyniło się wygięcie uszkodzonego mostku. Nasz alarm nie został w porę wysłuchany i oto tragiczne skutki niedbalstwa! Wiadomo także z dotychczasowych dochodzeń, że winę za wypadek ponoszą ludzie ze Stalowni, którzy nieporządnie załadowali czerpak na wagon, nie sprawdzili dopuszczalnego gabarytu (wysokość ładunku) i nie zabezpieczyli go odpowiednio przed wysłaniem. **j. d.**

Obniżka cen niektórych artykułów w sklepie przemysłowym OZR HiL

Sklep przemysłowy OZR Huty im. Lenina dokonał przeceny wielu artykułów niechodliwych. Są to przeważnie resztki drogich materiałów ubraniowych ze 100 procentowej wełny, oraz półbuty importowane i inne artykuły, jak nesesery damskie, bluzki, płaszcze, lodówki, itd. Obniżka cen jest dość znaczna od 15 do 60 proc.

Dla przykładu: 119 cm materiału ubraniowego (100-procentowa marża), którego normalna wartość wynosi 310 zł, po przecenie kosztuje tylko 546 zł, 118 cm mat. sukienkowego zamiast 354 zł kosztuje tylko 177 zł, cenę neseserów obniżono z 450 na 225 zł, lodówek (chłodzące, nie zamrażające!) z 2000 na 800 zł, półbutów damskich z 750 na 450 zł, półbuty męskie czech. z 600 na 360 zł.

W sumie obniżki wynoszą około 30 tysięcy zł. (ż)

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRZEZ HUTĘ DO 10 BM. WŁĄCZNIE

Energia elektryczna	113 % pl.
ZMO w wyr. szamot.	105 „ „
ZK w produkcji koksu	100 „ „
Surówka	100 „ „
Aglomerat	98 „ „
Blachy walc. na zimno	98 „ „
Stal	96 „ „
Kęsiska	95 „ „
ZMO w wyr. zasad.	91 „ „
Blachy walc. na gorąco	90 „ „
Wapno	88 „ „
Dolomit	82 „ „

Przede wszystkim o przyczynach niewykonania planu przez Stalownię. W ostatnim okresie zdarzają się często nieplanowane postoje pieców martenowskich. Np. piec nr 4 przekazany został wcześniej do remontu niż przewidywał plan, to samo spotkało parę dni później piec nr 7. Niedobór stali z miejsca rzutuje na produkcję pozostałych wydziałów, a więc Walcowni Zgniatacz, Walcowni Ciągłej Blach na Gorąco i Walcowni Zimnej. Warto przy okazji zasygnalizować pewną sprawę: już w tej chwili budzi obawy wykonanie planu miesięcznego blach w a s o r t y m e n c i e. Trzeba będzie więcej uwagi poświęcić temu zagadnieniu, zanim jeszcze nie jest za późno. (jd)

Z obrad V KSR budowniczych huty

Bardzo różnorodny był program V-tej z kolei Konferencji Samorządu Robotniczego PPB HiL, która obradowała ostatnio w Nowej Hucie. Dyrektor przedsiębiorstwa złożył sprawozdanie z wykonania zadań budowy huty w okresie od 1 kwietnia ub. roku do 31 grudnia, skupiając uwagę Konferencji nie tylko na realizacji planów i dotrzymywaniu terminów, ale i ekonomicznych wskaźników prowadzonych w hucie budów. Następnie po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem dyrektora, V KSR omówiła i zatwierdziła wykonanie planu produkcyjnego na IV kwartał roku gospodarczego 1959/60.

Drugim ważnym punktem porządku dziennego było przedyskutowanie regulaminu podziału funduszu zakładowego za rok gospodarczy 1959/60 i co za tym idzie zmian w dotychczasowym regulaminie pracy PPB HiL. Konferencja uchwaliła nowy regulamin podziału funduszu i zatwierdziła zmiany wprowadzone do regulaminu pracy.

Na koniec Konferencja zajęła się sprawą wznowienia ruchu współzawodnictwa pracy, omawiając nowy, dostosowany do aktualnych warunków regulamin. Będzie to współzawodnictwo polegające na rywalizacji między sobą poszczególnych odcinków robót PPB HiL o najlepsze wyniki produkcyjne i ekonomiczne oraz o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w przedsiębiorstwie. **(jd)**

Czas nie został zmarnowany

(Dokończenie ze str. 1)

cyfry chodzi. Znacznie ważniejsze jest naprawdę szczere włączenie się do gospodarki wydziału, **coraz częstsze branie na siebie części odpowiedzialności za losy wydziału.** Są to sukcesy, które trudno wyrazić cyframi i słowem. Ich istotą jest zmieniający się z miesiąca na miesiąc stosunek młodych ludzi do pracy, do zakładu.

Ożywiony ruch współzawodnictwa i odgrywanie coraz większej roli w produkcji pozwala ZMS-owi na większy udział w zarządzaniu. Sekretariat KF, na równi z instancją partyjną i związkową, jest członkiem Konferencji Samorządu Robotniczego. Jako reprezentant młodzieży zabiera głos w najważniejszych sprawach kombinatu, współdecydując o takich lub innych pociągnięciach gospodarczych w naszej hucie. ZMS przestał być kopciuszkiem, lub tzw. piątym kołem u wozu, a stał się poważnym partnerem na wszystkich naradach i konferencjach, gdzie rozważa się sprawy młodzieży i całej załogi.

Działalność produkcyjna, to jedna strona pracy ZMS. Przysłowiową drugą stroną medalu jest działalność kulturalno-sportowa. I chociaż mamy tu mniej plusów, to jednak nie można nie widzieć oczywistych osiągnięć zarówno w pracy Ogniska Młodych, jak i Ogniska Krzewienia Kultury Fizycznej. Jednak Ognisko Młodych, które jest klubem ZMS, nie potrafiło dotąd spełnić całkowicie pokładanych w nim nadziei, **nie stało się bowiem klubem masowej pracy kulturalnej.** Lecz i tu obserwujemy znaczną poprawę. Ostatnie zmiany w Radzie Ogniska, zgrupowanie wokół niego ludzi naprawdę chcących coś dla Ogniska zrobić, rokuje duże nadzieje. Można się spodziewać, że w ciągu najbliższych paru miesięcy Ognisko Młodych przeistoczy się w tętniący młodzieńczym rytmem klub zetemesowski. A dzisiejsza konferencja pomoże w znalezieniu lepszych niż dotychczas dróg i sposobów przyciągnięcia doń szerokich rzesz młodzieży.

Podsumowując roczną działalność należy powiedzieć, że mimo pewnych braków hutnicza organizacja ZMS-owska uczyniła duży krok naprzód i że miniony rok nie został zmarnowany. **JŻ**

Pięć lat Stalowni

Miła i naprawdę pamiętna uroczystość! 5 lat minęło i oto nasza Jubilatka zaczęła już szóstą wiosnę. Mowa oczywiście o Stalowni naszej huty i jej załodze, która obchodziła ostatnio jubileuszowe gody.

Zaczęło się wbrew tradycjom tego rodzaju uroczystości, zupełnie inaczej niż zwykle. Stalownicy poprosili na kombinat swoje żony, aby im pokazać gdzie i jak pracują. Po obejrzeniu całej huty z okien autobusu i dokładnym zwiedzeniu Stalowni, w świetlicy wydziałowej rozpoczęła się uroczysta jubileuszowa akademia.

O drodze jaką od 4 lutego 1955 roku przeszła młoda załoga, w większej części po raz pierwszy stająca wtedy przy piecu martenowskim, o jej sukcesach i potknięciach w pracy mówił kierownik wydziału inż. **Stanisław Śliwa.** Obrazowo przedstawił on czym była wtedy Stalownia HiL, dysponująca wówczas jednym 370-tonowym piecem przechylnym, a czym jest dzisiaj ze swoimi ośmioma piecami i półtoramilionową produkcją rocznie.

— Udział naszej huty w wytwarzaniu stali — mówił inż. Śliwa — ciągle rośnie. O ile obecnie Stalownia HiL daje 24 proc. całej produkcji stali w Polsce, w roku 1965 udział ten wzrośnie do 28 proc. W latach 1964—65 nastąpi uruchomienie stalowni konwertorowej, która łącznie z dotychczasową Stalownią ma produkować 3,5 mln ton stali rocznie, a na pewno rozbudowa pójdzie jeszcze dalej.

Głos zabrał następnie dyrektor naczelny huty mgr inż. **Bohdan Kołomyjski,** gratulując załodze dotychczasowych wyników w pracy i życząc wielu dalszych sukcesów. Z kolei jubilatom, którzy przed pięcioma laty uruchamiali Stalownię i do dziś pełnią w niej różne, odpowiedzialne funkcje, wręczyli dyplomy uznania I sekretarz KF PZPR tow. **Zbigniew Jakus** i przewodn. Rady Zakładowej tow. **Jan Stefanik.** Dyplomów tych było około 300. Między innymi otrzymali je: kierownik wydziału inż. **Stanisław Śliwa,** szef produkcji inż. **Tadeusz Banach,** I wytapiacze: **Bolesław Król i Aleksander Mirek,** mistrz konserwacji pieców **Tadeusz Miska,** mistrz wytopów. inż. **Stanisław Chmura,** mistrz wsadu **Władysław Sprasak,** mistrz **Czesław Kopczyński,** II wytapiacz **Marian Dyga,** I rozlewacz **Zdzisław Marzec,** I murarz **Józef Lewicki, Eugeniusz Baran** i wielu innych.

Po części oficjalnej akademii, stalownicy oklaskiwali występy zespołu estradowego Domu Kultury.

A w sobotę wieczorem roztańczyła się, rozbawiła nasza brać stalownicza w wielkiej sali b. Zespołu Pieśni i Tańca na osiedlu C—2. Zabawa trwała do białego rana. Punkt usługowy ruchliwego jak zwykle studenckiego „Kubusia" miał znowu pełne ręce roboty, sprzedając na zabawie fantazyjne kapelusiki, nochale, brody i kotyliony. Do tańca przygrywała niestrudzona orkiestra ZDK.

jd

foto: J. Brożek

Przed Dniem Kobiet

Bardzo uroczyście obchodzone będzie tego roku Święto Kobiet, gdyż zbiega się ono z 50-tą rocznicą powstania naprawdę wielkiej i masowej kobiecej organizacji, jaką jest Liga Kobiet. W wydziałach huty odbędą się spotkania z kobietami przy czarnej kawie, na których przodujące pracownice, wyróżniające się w pracy zawodowej i społecznej otrzymają nagrody.

Centralna akademia z okazji Dnia Kobiet odbędzie się tego roku na terenie dzielnicy. Przygotowania, którymi kieruje komisja kobieca Rady Zakładowej są już w pełnym toku. **j. d.**

Atrakcyjne wycieczki dla hutników

(Dokończenie ze str. 1)

malnej pracy dwa autobusy przewiozą na wycieczki dodatkowo 2000 osób. Ponadto dla rodzin naszych pracowników i ich dzieci będzie zorganizowanych 8 wycieczek do krakowskiego ogrodu zoologicznego w Lasku Wolskim, na co przeznacza się każdorazowo po 4 autobusy. Ogółem z tych miłych „wypadów" do Zwierzyńca skorzysta ok. 960 osób. Warto poinformować, że do tych wszystkich wycieczek Rada Zakładowa dopłaca 50 proc. kosztów z funduszy związkowych. Pracownicy płacą drugą połowę.

A teraz parę informacji o najbardziej atrakcyjnych wycieczkach — zagranicznych. W ciągu roku odbędą się trzy wycieczki autobusowe do obszaru objętego konwencją turystyczną w Tatrach słowackich, oczywiście tylko dla posiadaczy kart turystycznych. Weźmie w nich udział 120 osób, a najbliższa wycieczka odbędzie sie już w marcu. Do Węgierskiej Republiki Ludowej zostaną zorganizowane dwie wycieczki, liczące łącznie 80 osób. Kto woli poznać naszego sąsiada zza Tatr, Czechosłowację wybierze zapewne jedną z dwóch wycieczek do tego kraju. Weźmie w nich udział również 80 osób. Mniej, bo tylko 37 uczestników liczyć będzie kolejna, niezwykle atrakcyjna wycieczka do Związku Radzieckiego. W programie — zwiedzanie Moskwy i Kijowa.

Oprócz wycieczek autobusowych, będzie wiele kolejowych. I tak do Warszawy wyjadą dwie wycieczki po 100 osób każda, do Gdyni trzy wycieczki z 500 uczestnikami. Na targi do Poznania pojedzie 900 osób, a w wycieczce szlakiem polskiego renesansu weźmie udział 170 osób i szlakiem pięknej ziemi kłodzkiej — 30 osób. *(j.d.)*

Hallo, Pogotowie?

W biurze wezwań Pogotowia Ratunkowego często dzwoni telefon. Pani Lucyna z uwagą wysłuchuje zgłaszanych wypadków, rejestrując je w specjalnej książce.

— Słucham, pogotowie... Wypadek na ulicy? Tak, już notuję. Gdzie? Osiedle B-1, obok bloku nr 8. Dobrze, przyjęłam. Karetka zaraz wyjedzie... Chwila ciszy i znów terkocze telefon.

— Tak. Atak wątroby... osiedle... tak, blok 3, mieszkanie? Tak, rozumiem. Jakie objawy?... Dziękuję, zaraz przekażę dyspozytorowi...

— Hallo? Tak jest, pogotowie. Chodzi o przewiezienie na klinikę położniczą... zapisuję adres... Jak długo potrwa? Za kilka minut karetka będzie gotowa do wyjazdu...

Zgłoszone w biurze wezwań przypadki natychmiast przekazywane są dyspozytorowi, p. Dąbrowskiemu. Chwila rozmowy z kierowcą i wóz pogotowia mknie na wskazane miejsce.

*

Praca Pogotowia Ratunkowego jest bardzo trudna, należy chyba do najcięższych spośród wszystkich placówek służby zdrowia. Pogotowie o każdej porze dnia i nocy musi być przygotowane do natychmiastowego wyjazdu. Brak szybkiej pomocy zagraża utratą życia, kalectwem lub długotrwałą chorobą.

Działalność pogotowia, najogólniej biorąc, obejmuje udzielanie pomocy lekarskiej w lżejszych wypadkach na miejscu, w ambulatorium, oraz wyjazdy do chorych osób i przewożenie ich do szpitala. Praca nie polega tu na leczeniu, na zwalnianiu ludzi z pracy, udzielana jest tylko doraźna pomoc. Pogotowie ratunkowe dysponuje ograniczoną liczbą lekarzy i karetek, które mogą spełniać dobrze swe zadanie tylko wtedy, gdy nie są nadużywane przez wzywających do wypadków błahych, lub takich, które mogą być załatwiane przez przychodnie rejonowe.

Nowohucka Stacja Pogotowia Ratunkowego powstała we wrześniu 1950 roku, jako pierwsza regularnie funkcjonująca placówka służby zdrowia na tym terenie. Tak więc w tym roku obchodzić będzie już 10-lecie swego istnienia. Początkowo stacja dysponowała jedynie trzema izbami, w nieprzystosowanym do tego celu budynku na A-1, a personel dyżurujący składał się z czterech osób: lekarza, pielęgniarki, kierowcy i sanitariusza. Jak wspomina kierownik Pogotowia Ratunkowego, dr **Andrzej Ogiński**, praca była wówczas bardzo trudna, poza małym personelem, posiadano tylko dwie karetki, a wypadków było bardzo dużo. W marcu 1956 roku uruchomiono przy pogotowiu zespół pediatryczny, dyżurujący codziennie od wieczora do rana. Stopniowo wzrastała liczba personelu i taboru samochodowego, a kłopoty lokalowe zakończyły się z chwilą otrzymania pomieszczenia w jednym z pawilonów szpitala miejskiego.

Obecnie Stacja Pogotowia Ratunkowego posiada dobrze urządzone pokoje dla lekarzy, sanitariuszy, kierowców oraz duże ambulatorium i stację zastrzykową. Zatrudnia około 40 lekarzy (w tym sześciu o kwalifikacjach II stopnia), 22 sanitariuszy, 9 pielęgniarek i dyspozytorów. Dziesięć karetek najzupełniej odpowiada potrzebom, niestety wozy są już mocno zużyte i wymagają częstych remontów. Ten stan taboru jest przyczyną przestojów karetek oraz wynikających z tego powodu zakłóceń funkcjonalności pogotowia.

Dużą trudność stanowi brak garaży, wozy stoją na wolnym powietrzu. Istnieje konieczność zbudowania chociażby dachu, chroniącego samochody przed wpływami atmosferycznymi. Wydział Zdrowia Prezydium DRN powinien nad tym zagadnieniem zastanowić się i jak najszybciej pomóc pogotowiu.

Nie są to jedyne kłopoty stacji pogotowia. Zdarzają się np. wezwania złośliwe, co odciąga personel od chorych, mogących w tym czasie rzeczywiście potrzebować natychmiastowej pomocy lekarskiej. Niedawno zdarzył się wypadek wezwania pogotowia do kobiety, która rzekomo spadła ze strychu. Gdy karetka przyjechała na miejsce, znacznie oddalone od Nowej Huty (Pobiednik Wielki) okazało się, że wypadek miał miejsce prawie przed trzema miesiącami, a chodziło jedynie o przewiezienie kobiety leżącej w gipsie do kontroli. Tego rodzaju sprawy kierownictwo pogotowia zmuszone jest oddawać do Kolegium Orzekającego.

Wzywanie pogotowia bez koniecznej potrzeby w ostatnim czasie zdarza się dość rzadko. Wpływ na to miało wprowadzone przed dwoma laty zarządzenie o stosowaniu kar administracyjnych i pieniężnych. Za nieuzasadnione wezwanie lekarza pogotowia, nakładane są kary pieniężne w wysokości 48 zł, obejmujące koszty przejazdu karetki i pomocy lekarskiej. Niestety, od wysłania rachunku do otrzymania należności jest daleka droga. Często ludzie, otrzymujący rachunek, składają zażalenie, twierdząc, iż są ubezpieczeni i pomoc lekarska słusznie im się należy. Niektórzy pozwalają sobie nawet na obrażanie lekarzy i awanturowanie się.

Zdarza się również, że pogotowie odmawia wyjazdu do wzywającego, gdy nie zachodzi potrzeba natychmiastowej pomocy. W takim wypadku informuje się chorego telefonicznie, gdzie ma się starać o uzyskanie wizyty lekarskiej. Sytuacja ta niejednokrotnie może krzywdzić chorego, zwłaszcza gdy zachorowanie następuje po południu w dzień przedświąteczny lub w święto, gdy przychodnie są nieczynne. To zagadnienie można by rozwiązać przez uruchomienie przy pogotowiu tzw. zespołu chorobowego, tj. lekarza, sanitariusza i kierowcy z karetką. Sposób ten stosowany jest od dawna w Miejskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Krakowie. „Zespół chorobowy" pracuje tam od godz. 19 do 24, a w niedzielę i święta dodatkowo od 7 do 12. Uruchomienie takiego zespołu w Nowej Hucie wymaga zwiększenia personelu oraz uzyskania dodatkowej karetki. I tą sprawą powinien zająć się wydział zdrowia.

Rozwiązania wymaga także praca stacji zastrzykowej, mieszczącej się na pogotowiu. Czynna ona jest bez przerwy i dlatego korzysta z niej duża ilość pacjentów. Dobrze byłoby, przenieść stację zastrzykową bliżej osiedli centralnych, ułatwiając dostęp do niej wszystkim mieszkańcom.

Ciekawie przedstawiają się cyfry, obrazujące pracę pogotowia w ub. roku. Karetki wyjeżdżały w tym czasie ponad 10 tys. razy, w tym na miejscu udzielono pomocy 6451 osobom, przewieziono do ambulatorium stacji pogotowia 166 chorych, do szpitala po udzieleniu pomocy — 3365. Najczęściej spotykane rodzaje zachorowań, to choroby narządów trawienia i jamy brzusznej, zawały serca, dusznice. W roku 1959 zanotowano 890 nieszczęśliwych wypadków, w których interweniowało pogotowie, przy tym najczęściej spotykane, to złamania kończyn i zwichnięcia, różnego rodzaju rany, oparzenia i zatrucia. Dodajmy, że karetki pogotowia przejechały w ciągu roku ponad 335 tys. km.

Nie trzeba specjalnie znać się na służbie zdrowia, aby zdawać sobie sprawę z trudnej, odpowiedzialnej i pełnej poświęcenia pracy personelu Pogotowia Ratunkowego. Ludzie ci gotowi są w każdej chwili do niesienia pomocy, nie zważając na zmęczenie i potrzebę odpoczynku. Pracują w niedziele i dni świąteczne, kiedy nasilenie wypadków jest szczególnie duże. Np. w dniu 7 bm. zarejestrowano blisko 60 wezwań w ciągu doby! Ta liczba mówi sama za siebie.

Gdy opuszczamy budynek pogotowia, słyszymy przeciągły ryk syreny. Kolejna karetka zdąża do chorego...

BARBARA STYLO

— Hallo, tu pogotowie... Fot. Jerzy Filcek

Za chwilę kierowca wyjedzie do chorego...

Od szybkości przewiezienia pacjenta do szpitala zależy czasem jego życie...

LIST OTWARTY

MÓJ DROGI

Wybacz mi, że jestem dziś niedyskretny i piszę do Ciebie list otwarty. Skłania mnie do tego fakt, iż chcę pomówić z Tobą jak z delegatem na konferencję o sprawach, które wykraczają poza ramy naszych spraw osobistych.

Jak ten czas szybko leci. Już III z kolei konferencja, a przecież zdaje się, że tak niedawno zaczynaliśmy wspólnie pracę w ZMS. Nawet się człowiek nie zorientował jak przybyło mu blisko trzy lata. Tyle samo liczy i Związek. Jakiż on jeszcze młody...

Pamiętam naszą rozmowę sprzed 2 lat, w której zastanawialiśmy się nad perspektywami stawiającego pierwsze kroki ZMS-u. Mówiłeś wówczas: zobaczysz, nic z tego nie będzie.

Wprawdzie miałem nieco inne zdanie jednak przytakiwałem ci, gdyż brakło mi argumentów, by otwarcie się z Tobą nie zgadzać. Nowa latorośl, która wyrosła w miejsce dawnej organizacji z początku nie mogła uczynić zdecydowanego kroku naprzód. Załamywaliśmy ręce, ale na szczęście nie pozostaliśmy na uboczu tego, co dokonywało się w łonie organizacji. Ty zwłaszcza, po okresie pewnego kryzysu, wziąłeś się do roboty i razem ze swoją grupą możesz dziś pochwalić się nie byle jakimi osiągnięciami. Cieszę się z tego bardzo, tym więcej, że Twoje sukcesy są tylko cząstką osiągnięć całej hutniczej organizacji.

Jeszcze 2 lata temu liczyła ona zaledwie 300—400 członków. Obecnie działa w niej ponad 1500 młodych chłopców i dziewcząt. Zamiast kilkunastu grup dawniej, dziś jest już ponad 50.

Jeszcze jedno chciałem ci przypomnieć. Mówiłeś kiedyś, że „organizacja młodzieżowa musi być organizacją wyłącznie polityczną". Wiem, iż teraz tak nie twierdzisz. Ostatnia nasza rozmowa sprzed dwóch tygodni, którą przerwaliśmy w połowie, a do której za chwilę wrócę, dowodzi że dwuletnie doświadczenie nauczyło nas obu — wiele. Słusznie wycofałeś się z zajmowanego stanowiska. Bo co to znaczy? Czy można sobie wyobrazić, aby ZMS zajmował się wyłącznie wielką polityką? Mała z tego byłaby korzyść i dla polityki i dla członków organizacji. Wiesz przecież, że każdy z nas poza polityką interesuje się również innymi sprawami. Staszek na przykład przepada za sportem, Stefan cały wolny czas spędza z książką, Heniek zapomina o wszystkim, gdy ogląda film, albo słucha muzyki, Gienek natomiast całe lato chodziłby tylko po górach. Czy byłby więc sens absorbować ich wyłącznie polityką, skoro zainteresowania mają bardziej różnorodne? Oczywiście, nie znaczy to, że w ogóle nie należy zajmować się polityką. Dzieją się przecież w kraju i na świecie bardzo ciekawe rzeczy, którym także warto poświęcić część czasu. Ale ciekawe rzeczy dzieją się nie tylko w polityce bo jeszcze ciekawsze „cuda" dzieją się w technice.

Wszystko idzie naprzód. Postęp techniczny robi siedmiomilowe kroki. Żeby nie pozostać za nim w tyle trzeba się uczyć, stale poszerzać swoją wiedzę. Właśnie parę dni temu zapisałem się na kurs dokształcający i muszę stwierdzić, że dopiero teraz wiem, jak dużo zapomniałem ze szkolnych lat i ile, nowych rzeczy przybyło, które dla inżyniera są niezbędne jak woda i chleb. Radzę więc i Tobie, zacznij coś „robić".

Rozpisałem się o różnych sprawach, a jeszcze chciałem wrócić do naszej ostatniej rozmowy. Zauważyłem, że w dalszym ciągu coś cię dręczy i denerwuje. Przerwaliśmy zdaje się na tym, że (twierdziłeś) do władz wchodzą karierowicze. Przykład naszego znajomego K., który tuż po wyborze na sekretarza najpierw zakrzątnął się koło swoich spraw: a więc zamiana mieszkania, lżejsza praca, planowany wyjazd za granicę itp. — wzbudził i u mnie oburzenie. Widzisz i tacy są jeszcze w organizacji, powiedziałeś na zakończenie.

Święta prawda. Muszę cię zasmucić, że nie pozbędziemy się ich tak prędko, jakbyśmy sobie tego życzyli. Oni umieją się maskować. Ale, a propos, nie wiem czy słyszałeś o naszym znajomym „S". Właśnie kilka dni temu wylano go z ZMS za jakieś machlojki.

My, młodzi wyczuleni jesteśmy na tego rodzaju sprawy, lecz i wśród nas są nieuczciwe jednostki, które trzeba wychowywać, a jak to nie pomaga, eliminować.

Mój drogi — chcę już kończyć ten przydługi list, chociaż dużo jeszcze mam ci do powiedzenia. Nie zabieram ci jednak czasu bo być może zgłosiłeś się do dyskusji i czekasz na zabranie głosu. Jeśli będziesz mówił, wiedz że jestem z tobą, a jeśli uważasz za stosowne, wspomnij i o tych sprawach.

SZCZERZE CI ODDANY
TWÓJ PRZYJACIEL

KARNAWAŁ

Bal dziecięcy, to nie lada przeżycie dla młodziutkich obywateli. Zabawę karnawałową dla dzieci zorganizowało ostatnio kierownictwo Szkoły Podstawowej nr 86. Jak widać na zdjęciu, dzieciaki bawiły się bardzo wesoło, a pomysłowości w kostiumach mogą im pozazdrościć nawet dorośli...

Czyżby brak inicjatywy?

Na trop sprawy konteneró w naprowadził nas stos zardzewiałego żelastwa leżącego od lat koło hali Wydziału Chromomagnezytowego.

ZACZĘŁO SIĘ W 1953 ROKU

— To kontenery „zakupione przed paru laty za grube pieniądze i dziś już stanowiące zwykły szmelc. A miały to być według projektu eleganckie zasobniki do transportu cegły ogniotrwałej, eliminujące stłuczki, poważnie usprawniające pracę. Obok — mniejszy nieco stos drewnianych spodów do kontenerów. Pożałowania godne ślady wielkiej inicjatywy z lat 1953, czy też 1954, która nie doczekała się niestety realizacji.

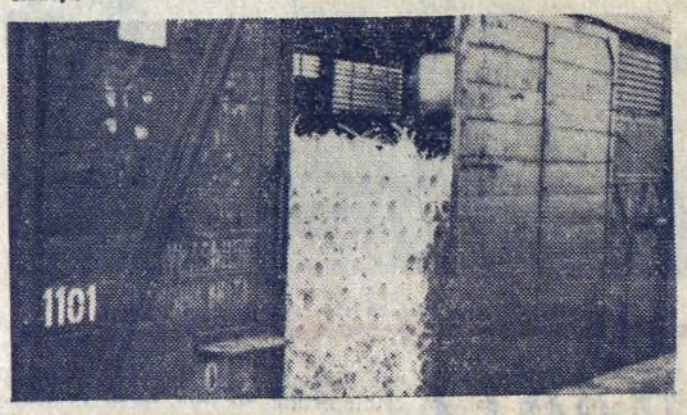

Brak odpowiednich pojemników powoduje, że przewozi się wyroby w ten oto sposób. Stłuczki — murowane...

Nowoczesny zakład hutniczy nie może obejść się także bez nowatorskich rozwiązań transportu gotowych produktów. Projekt przewidział dla ZMO konteneryzację wyrobów, czyli po prostu opakowanie ich w rodzaj żelaznych skrzyń. W skrzyniach tych, niczym w pokrowcu, wędrować miały po hucie, od obiektu wytwarzającego do samych rąk murarza. Zasobniki zostały zamówione jeszcze w 1954 roku w Fabryce Wyrobów Metalowych w Wolbromiu. To, że nikt nie wypróbował ich uprzednio nie zastanowił się nad przydatnością w konkretnych warunkach huty, wówczas nie grało wielkiej roli. Konteneryzacja i basta!

A więc były kontenery — masywne, ciężkie, żelazne skrzynie o wadze ok. 300 kg każda. Wewnątrz pomieścić miały ok. 1.000 kg wyrobów. O cenie tych „pudeł" świadczyć może fakt, iż samo drewniane dno zwane „paletą" kosztowało około 800 zł. Wykonano dla huty ponad 800 kontenerów i prawie 5.000 spodów, a więc rachunek wyniósł dobrych kilka mln złotych.

KUP PAN CEGŁĘ!

Dopiero praktyka wykazała z całą ostrością pochopność tego zamówienia. Świetne w projekcie kontenery nie nadawały się do użytku. Były za ciężkie i za duże, zamiast usprawnić transport — utrudniły go. Zakład mógł od biedy pakować w zasobniki materiał, ale cóż z tego, kiedy kontenery nie chciały absolutnie zmieścić się w wagonach, a odbiorcy nie mieli odpowiedniego sprzętu do wyładunku. Zostały wyrzucone na szmelc. Dobrze, że chociaż palety nadały się do czegoś, służąc załodze do układania na nich wyrobów i do transportu.

Fatalne kontenery psuły ludziom krew. Próbowano je komuś sprzedać, ale bez rezultatu. W 1957 roku Dyrekcja Inwestycji wyznaczyła nawet nagrodę w wysokości 3.000 zł za upłynnienie kłopotliwego remanentu. Na przysłowiową „cegłę" nikt się jednak nie dał nabrać. Jednocześnie w ZMO zdawano sobie dobrze sprawę, że konteneryzacja jest wprost koniecznością. Co miesiąc bowiem ulega zniszczeniu w czasie przewozów, a także podczas załadunku i wyładunku około 8—10 ton wyrobów chromomagnezytowych oraz około 6—8 ton wyrobów szamotowych. Straty z tego tytułu wynoszą mniej więcej 55 tys. złotych miesięcznie. Oczywiście nawet najlepiej pojęta konteneryzacja wyrobów nie wyeliminuje stłuczek całkowicie, niemniej wszyscy w ZMO są zgodni co do tego, że można dzięki niej obniżyć straty o jakieś 80 proc. Stawką jest więc niebagatelna kwota 40—45 tys. złotych miesięcznie.

DOSYĆ JUŻ... SŁÓW...

Dlaczego konteneryzacja ciągle nie może ruszyć z miejsca? Pierwszym warunkiem jest mechanizacja za i wyładunkowa. Potrzebne są odpowiednie dźwigi, wózki spalinowe lub akumulatorowe oraz wagony kolejowe. Te wagony, które posiadamy, są za małe. Sprowadzone zaś niedawno ogromne, 50-tonowe wagony radzieckie, ze względu na duży rozstaw osi nie mogą być używane na wszystkich torach huty. Nie dojeżdżają np. w ogóle na tory nr 45 i 47 Stalowni. Stąd wniosek: potrzebne są wagony duże, ale typowe — umożliwiające wjazd do wnętrza wózka z kontenerami.

Drugim warunkiem są odpowiednie pojemniki, lżejsze od swych niesławnych poprzedników, nadające się do szerokiego zastosowania. W ZMO opracowano już założenia projektowe nowych kontenerów, które zostały oddane do realizacji w W-92. Bardzo istotne, że wykorzystane w nich będą posiadane w dużych ilościach drewniane dna. Do najważniejszych jednak spraw i powiedzmy od razu nastręczających największych trudności należy przystosowanie wydziałów huty do odbioru wyrobów ogniotrwałych w pojemnikach. Chociażby nawet ZMO mógł już teraz zastosować na szeroką skalę kontenery, żaden wydział nie potrafiłby ich odbierać. W związku z tym trzeba wybudować rampy magazynowe w Wydziale Remontu Pieców Hutniczych i w Stalowni oraz zaopatrzyć je w wózki z podnośnikami. Przydałby się także remont i przystosowanie do nowej roli centralnego magazynu wyrobów w ZMO.

Zamiast końcowych wniosków postawmy dwa pytania: jak długo jeszcze mówić się będzie na ten temat i snuć plany? Kiedy konkretnie uczyniony zostanie pierwszy krok, aby ta niewątpliwie cenna i ze wszech miar godna poparcia idea weszła w stadium realizacji?

Chodzi zresztą nie tylko o oszczędności. Za konteneryzacją przemawia ciasnota pomieszczeń ZMO, a wiadomo, że wprowadzenie tej metody zwiększyłoby z miejsca przepustowość magazynów. Bardzo istotnym momentem są również korzyści wynikające z mechanizacji, w postaci wzrostu wydajności i obniżenia zatrudnienia. Ponadto chodzi o coś jeszcze, o ulżenie wyczerpującej pracy ludzi zatrudnionych przy wyładunku wyrobów, jednej z najcięższych w ogóle na terenie zakładu.

jd

Gdy technika staje się bliska ludziom

W hallu budynku administracyjnego Wielkich Pieców ruch — zbliża się godzina zakończenia pracy przez dzienną zmianę. Umorusani hutnicy przechodzą obok portierni. Wielu z nich zatrzymuje się przed stoiskiem z książkami. Ten i ów bierze w niezbyt czyste ręce, pachnące farbą drukarską nowe wydania książek. Atrakcyjne okładki, efektowne obwoluty, krzyczące tytuły... Ktoś znalazł książkę w popularny sposób ilustrującą rysunkami postęp techniczny. Obok niego zgromadziło się kilku kolegów w kufajkach. Przeglądają.

— Czego to dotyczy, jakiej dziedziny? — Spojrzenia prześlizgują się po rycinach, czyta się na głos podpisy. Zgrubiałe od zimna palce ostrożnie przesuwają kolejną kartkę.

— Ile ta książka kosztuje? — Wszyscy, zaciekawieni, obracają wydawnictwo. — O, jest cena!...

Naprawdę, bez przesady — uruchomiony przed tygodniem kiosk-stoisko sprzedaży książek, ma powodzenie!

Kto winien

W gabinecie szefa posiedzenie. Wślizguję się na jedyne bodaj wolne krzesło. Dyskusja ma nieco dziwny, jakby „zaženowany" charakter. Wypowiada się przewodniczący Rady Zakładowej *Podwiązka*, włącza się do czynionych uwag społeczny inspektor pracy, brygadzista z wydziału, ustosunkowuje się do przebiegu wypadku i przypuszczalnych jego źródeł zastępca szefa wydziału inż. *Folfasiński*, mówią inni, a m. in. sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej *Najduchowski*. Dziennikarskim zwyczajem notuję poszczególne wypowiedzi. Problem jest trudny. Właściwie nikt nie widział jak to było. Pracownik spadł z platformy, na której zaczepiano linę. Spadł nieszczęśliwie do dołu. Wypadek śmiertelny. Kto winien? Czy nie był informowany, że należy zejść z platformy z innej strony? — przez kogo, przez mistrza? Ależ *Birek* był sam do 1955 r. bodaj mistrzem. Obecnie sprawował obowiązki brygadzisty, a więc prawa ręka mistrza. Może się poślizgnął?

Rozważa się głębszy aspekt sprawy. Czy słuszne jest, że starsi wiekiem pracownicy (w danym wypadku 55 lat), nie są wycofani z pracy, a w każdym razie z trudnych prac? Brygadzista ślusarz, który uległ wypadkowi, był starym fachmanem w swoim zawodzie. Ale, w tym wieku, refleks jest już słabszy. Niewątpliwie pracownik winien był w istniejących trudnych warunkach pracy zachować większą ostrożność. Ale o ile winien jest wydział, dozór itd.? Inż. Folfasiński zdobywa się na trudne zdanie: *„My chcemy pilności, sumiennego wykonywania swoich obowiązków — ale nigdy kosztem własnego zdrowia czy życia!"*

Komisja powypadkowa radzi. Sprawa ta głęboko dotknęła wszystkich. Zbyt pochopne byłoby mechaniczne ustalenie odpowiedzialności. I dziennikarz nie ryzykuje twierdzeń na kredyt. Jedno jest pewne: z udziałem Komisji Głównej winno się ustalić obiektywną prawdę o wypadku, jak i — co najważniejsze — wyciągnąć wnioski. A także przyjąć środki gwarantujące dostateczne zabezpieczenie się na przyszłość przed podobnymi przypadkami, przy robotach bezpośrednio lub pośrednio związanych z remontami.

Kierunek: nowa technika

Na Wielkich Piecach może brzmi to zbyt pompatycznie. Ale nie chodzi tylko o agregaty, trzeba otwierać szerzko drzwi myśleniu technicznemu, trzeba humanizować sprawy techniki i gospodarowania. Jeśli wzbudzi się w ludziach chęć, umiejętność pracy i zainteresowania w tym kierunku, jeśli zachęci się do współpracy, to już niewątpliwie łatwiej idzie wdrażanie udoskonaleń technicznych i synchronizowanie w tej materii działań ludzkich.

Na Wielkich Piecach osiągnięto pewien sukces. Wyprzedzając IV Plenum KC, zajęto się rozwojem techniki w zakładzie. Pomyślano o tym w październiku, w grudniu zaczął się pierwszy miesiąc przygotowań do KPT — Konferencji Partyjno-Technicznej. Wciągnięto szeroko załogę w przygotowania do Konferencji. Na ogólnozakładowej naradzie aktywu tydzień temu, inż. Rudziński cytował dane z WP. W myśl tego, 70 wniosków racjonalizatorskich i usprawnień zgłoszono w 1958 r., w 1959 r. do listopada 51, a w ciągu ośmiu tygodni przygotowań do Konferencji — tu posłużę się własną statystyką, tj. przez siebie uzyskaną — pracownicy złożyli 431 ankiet, podając w nich 1800 propozycji usprawnień technicznych i organizacji pracy. Z tej liczby 429 propozycji już wstępnie przyjęto, i po szczegółowym rozpatrzeniu przez komisję, przekaże się do realizacji. Krótko mówiąc, na każde stu pracowników siedemdziesięciu sześciu złożyło umotywowane propozycje mechanizacji i usprawnienia pracy na stanowiskach roboczych oraz ekonomiczniejszej gospodarki.

W sprawach tych głęboko tkwi sekretarz komisji przygotowującej KPT — *Mioduwicz*. Jednakże i jego cieszy nie bezpośrednio „technika", lecz inicjatywa ludzi, fakt, że myśli się o swojej pracy i przedstawia propozycje, często surowe — nieraz powtarzające się, ale — wyrażające opinię załogi. Największym sukcesem jest przy tym skierowanie uwagi pracowników na rozwój istniejącej techniki i wyeliminowanie pracy ręcznej (KPT w 80 proc., skierowana jest na postęp techniczny). Od października wykonuje się plany produkcyjne, a dawne zwątpienie zastąpiła energiczna praca, skoncentrowanie uwagi na praktycznie pojętej idei rozwoju techniki.

Co już jest realne

Faktem bezspornym jest przepracowanie 5000 godzin przez załogę przy odczyszczaniu wydziału, właśnie w ramach przygotowań do Konferencji. Prace te wykonano poza normalnymi obowiązkami. Poważnym osiągnięciem jest uzyskanie teraz licznych, najlepszych od czasu uruchomienia I i II WP wskaźników (tzw. Kipo zużycie koksu itd.).

Już dziś widać, że plan postępu technicznego na Wielkich Piecach będzie bardzo bogaty. Program ten, po zatwierdzeniu go 4 marca na Konferencji Partyjno-Technicznej, niełatwo będzie zrealizować ze względu na ilość pozycji. Generalny kierunek natarcia, to pełna mechanizacja prac ręcznie wykonywanych (załadunek pieca odbywa się mechanicznie a nawet automatycznie, ale wszelkie prace w hali spustowej są wykonywane ręcznie).

Jakie efekty może przynieść Konferencja Partyjno-Techniczna realnie — mam na myśli już tylko samą technikę, usprawnienia? Dziś niewątpliwie trudno jest o tym powiedzieć. W najbliższych dniach dokonywana będzie kwalifikacja pomysłów, propozycji i usprawnień. Jednakże, jeśli wziąć pod uwagę sugestie zastępcy szefa Wielkich Pieców, inż. Folfasińskiego, przed publikacją których zapewne on się jeszcze wzdraga z uwagi na brak pełnego obrazu i podsumowania przygotowań, to można by je chyba tak usystematyzować:

— zmierzamy do całkowitego wyeliminowania ręcznego wyładunku. I to jest możliwe,

— prace na hali spustowej w obecnym okresie dadzą się zmechanizować w 20—25 proc., uwzględniając ich specyfikę i bardzo złożony charakter,

— wyładunek materiałów, z wyjątkiem materiałów masowego zużycia, które są wyładowywane mechanicznie, da się zmechanizować prawie w 100 proc.

— prace brygad remontowych utrzymania ruchu winno się zmechanizować (mała mechanizacja) w ok. 50 proc.

*

Tak więc ofensywa trwa, wydział poważnie zaangażował się w realizacji uchwał IV Plenum. Sprawa rozwoju techniki staje się coraz bliższa ludziom. Myśl techniczna znajduje odbicie nie tylko w dyskusjach — ale i w propozycjach, w zbiorowej odpowiedzialności jaką zaszczepia pracownikom organizacja partyjna i energicznie działający aktyw. Odpowiedzialność za technikę wkracza w dzień powszedni wydziału, zyskuje rangę szczególnego zainteresowania. Wyrazem tego staje się m. in. treść pierwszych zobowiązań, zgłaszanych przez załogę w związku z 10-leciem Huty im. Lenina.

R. WOLSKI

Wprowadzamy dziś nową rubrykę. Będziemy w miarę możliwości systematycznie informować poprzez zamieszczane w niej notatki o nowych ulepszeniach i usprawnieniach zastosowanych w hucie, o wszystkim co dotyczy tzw. małej mechanizacji. Zwracamy się do wszystkich pracowników huty, którzy doceniają w pełni postęp techniczny, a przede wszystkim do naszych racjonalizatorów — o współpracę w redagowaniu tej rubryki. Nadsyłajcie wasze uwagi, wnioski i pomysły, piszcie do nas jak najczęściej. Liczymy na Was!

WALCOWNIA GORĄCA BLACH

ZAMIAST IMPORTOWANYCH — KRAJOWE

Długo myślano nad tym, w jaki sposób zastąpić używane dotąd walce stalowe, kute, sprowadzane ze Związku Radzieckiego — krajowymi. Próby przeprowadzone przez technologów huty wspólnie z kolegami z Huty im. Mariana Buczka przyniosły w końcu zadowalające wyniki. Skonstruowano nowy typ walca, wykonany niezwykle pomysłowo: jego oś była stalowa, a reszta czyli tak zwana koszulka — żeliwna. Całość została wykonana w Hucie im. Mariana Buczka.

Wspólny twór inżynierów Huty im. Lenina i Huty M. Buczka poddany został ostatnio egzaminowi praktycznemu. Egzaminatorem jest Walcownia Ciągła Blach na Gorąco Huty im. Lenina. Pytamy kierownika Wydziału inż. **Jerzego Folfasińskiego** o wyniki.

— Nowe walce pracują już u nas trzecią kampanię. Zachowują się na ogół zupełnie dobrze. Nawet, jeśli nie będą lepsze od stalowych, za sukces należy uznać wytwarzanie ich na miejscu w kraju.

AGLOMEROWNIA

AUTOMATYCZNE OCZYSZCZANIE RUSZTÓW

Najlepszym przykładem na to, jak wielkie korzyści może przynieść inicjatywa i na pozór najprostszy w konstrukcji pomysł racjonalizatorski, jest Aglomerownia. Taśmy spiekalnicze, jak wiadomo, ulegają w czasie swojej pracy zanieczyszczeniu, a właściwie nie tyle same taśmy ile ich ruszta. Dotychczas zanieczyszczenia te musiał usuwać ręcznie operator taśmy.

Pomyślano więc o zastąpieniu pracy ręcznej operatora urządzeniem działającym niemal automatycznie. Jest nim silnik elektryczny napędzający system łańcuchów. Jedno naciśnięcie guzika wprawia w ruch łańcuchy, które szybko i gruntownie oczyszczają ruszta. Autorami tego prostego, lecz oddającego nieocenione usługi pomysłu są: kierownik Aglomerowni inż. **Bolesław Mitka** i mistrz **Jan Łach.**

SIŁOWNIA

JESZCZE RAZ: AUTOMATYKA

Sporo kłopotów przysparzała załodze Siłowni nie rozwiązana należycie sprawa węzła: turbiny przeciwprężne — stacje redukcyjne. Nie wdając się w szczegóły techniczne, wyjaśnijmy, że wypadnięcie z jakiegokolwiek powodu turbiny z ruchu, stwarzało poważne trudności przełączenia turbodmuchawy na rezerwę.

Na pomoc trzeba było wezwać wypróbowanego w technice sprzymierzeńca: automatykę. Zespół inżynierów w składzie: **Jan Truszkowski, Paweł Suchański i Jerzy Borgosz** skonstruował urządzenie automatycznie włączające rezerwę w każdym wypadku zatrzymania turbiny. Automatyka działająca w tej chwili jeszcze prowizorycznie — gwarantuje Wielkim Piecom regularną dostawę dmuchu.

Ostatnio z pomysłem inżynierów Siłowni zapoznała się ekipa radzieckich ekspertów, która zaakceptowała przedstawione przez nich rozwiązanie. Automatyka ruszy na stałe z końcem marca br.

j. d.

Inż. Jacek Wawrykiewicz

Każdy inżynier współtwórcą rozwoju techniki

Jakkolwiek sprawy postępu technicznego zajmowały zawsze dużo miejsca w życiu partii, to jednak po odbytym ostatnio IV Plenum Komitetu Centralnego, problemy nowej techniki zyskały niewątpliwie szczególną rangę.

W czasie jednej z odbywających się ostatnio dyskusji ktoś użył bardzo trafnego określenia, że nic nie starzeje się tak szybko jak technika. I istotnie, nawet mniej uważny obserwator łatwo stwierdzi, że to co jeszcze nie tak dawno było szczytem osiągnięć technicznych, obecnie może okazać się już przestarzałe. Jeśli do tego uwzględnić fakt, że od chwili powstania każdej nowej myśli technicznej, aż do jej wdrożenia, potrzeba nieraz bardzo wiele czasu — miesięcy, roku, a czasem nawet i kilku lat, to łatwo stąd wywnioskować, że najbardziej uzasadnione jest wprowadzanie takiego postępu technicznego, który oparty jest na najwyższym poziomie współczesnej techniki. Stwierdzenie tego rodzaju szczególnie aktualne jest w warunkach naszej huty, która pod względem technicznym osiągnęła poziom bliski najwyższemu w światowym hutnictwie. Każda myśl techniczna w naszych warunkach opierać się więc powinna na istotnie najnowszych zdobyczach wiedzy w określonej dziedzinie. Zrozumiałe, że adresatem tak pojętych zadań w dziedzinie postępu techniki może być kadra naszej hutniczej inteligencji. A jeśli tak, to wydaje się jak najbardziej celowe zwrócić uwagę na jeden z podstawowych warunków, który powinna spełnić ta kadra, aby pomyślnie wywiązać się z nałożonych na nią obowiązków.

Warunkiem tym jest konieczność systematycznego odnawiania i wzbogacania zdobytej drogą studiów wiedzy technicznej a zarazem takiego organizacyjnego i społecznego ustawienia funkcji inżynierskich, aby każdy inżynier mógł stać się nosicielem, organizatorem i twórcą postępowej myśli technicznej i to na każdym stanowisku pracy.

Jeśli idzie o sprawy wiedzy technicznej, to chyba nikt lepiej niż sami inżynierowie nie zdaje sobie sprawy z tego, jak niewystarczający jest sam fakt odbycia studiów, jeśli nie jest on poparty systematycznym uzupełnianiem zdobytej wiedzy. Przy czym problem ten dotyczy zarówno młodych inżynierów, jak i tych, którzy systematyczne studia zakończyli przed dziesięcioma, piętnastoma a często i więcej latami. Niestety mimo tej świadomości wśród pewnej, i to wcale niemałej części kadry technicznej, nie obserwuje się pracy nad rozwijaniem zdobytej na studiach wiedzy.

Mowa tutaj o niedostatecznie rozwiniętej u inżynierów wewnętrznej i indywidualnej potrzebie zgłębiania problemów wiedzy i techniki.

Pójście na pewną łatwiznę swego rodzaju wygodnictwo jest niestety zbyt nagminne i z całą pewnością cechuje niemałą część kadr inteligencji technicznej. I to nie tylko w naszej hucie. Bez przełamania tej postawy trudno sobie wyobrazić, że ofensywa na postęp techniczny nie skończy się na chwilowym zrywie i osiągnięciu tylko tych zamierzeń, które najłatwiej jest uzyskać. Jak tutaj zaradzić, odpowiedź można znaleźć w rozważnych i skutecznych przejawach działalności partyjnej organizacji, w niemałym wachlarzu bardzo różnych środków stojących do dyspozycji kierownictwa huty. Jakkolwiek wiele z tych wniosków jest bezspornych, to droga do dyskusji stoi jak najbardziej otworem.

Można się chyba spodziewać, że w czasie czekającej nas działalności politycznej i organizatorsko-technicznej, uda się stopniowe przekształcenie roli ogromnej części inżynierów, szczególnie stojących najbliżej stanowisk roboczych, aby z funkcji dozoru i wykonawców przestawiać ich na techniczne i organizatorskie przygotowanie pracy oraz wdrażanie postępu technicznego. Trudno w skromnych ramach gazety zakładowej rozwinąć i uzasadniać szerzej, choćby tylko ten jeden aspekt z przebogatej problematyki, którą mamy przedyskutować. Decydującą rzeczą jest zwykle realizacja. Myślę, że redakcja chętnie udzieli stron swej gazety dla tych potrzebnych i jak najbardziej na czasie dyskusji i propozycji, których należy się spodziewać.

* A zatem proponuję — po pierwsze, aby Naczelna Organizacja Techniczna przeprowadziła szereg ankiet, spotkań i rozmów dla możliwie gruntownego wysondowania opinii oraz uwag środowiska inteligencji technicznej naszej huty o zadaniach i problemach IV Plenum KC. Jednym z takich tematów — jak sądzę — mogłoby być rozważenie zagadnienia poruszonego w artykule.

* Po drugie, aby w pracy nad ulepszaniem zasad organizacji i kierowania w naszej hucie uwzględnić te wszystkie elementy twórczej roli inżyniera, które do tej pory nikną w cieniu jego dozorująco-administratorskiej funkcji. Mowa m. in. o zasadach organizacyjnych, jakie zawierają instrukcje stanowisk pracy, taryfikatory itp.

* Po trzecie wreszcie przedyskutowanie możliwości zorganizowania z inicjatywy dyrekcji huty ogólnego i obowiązkowego, opartego o określony plan systemu odnawiania i wzbogacania wiedzy kadry inżynieryjno-technicznej. Jakkolwiek przykłady rozwiązania tego zagadnienia prawdopodobnie trudno nam będzie znaleźć w naszym kraju, to jednak wydaje się, że nieprzeciętna ranga naszej huty upoważnia do śmiałego podjęcia inicjatywy w tym kierunku.

Kończąc te uwagi spodziewam się dyskusji, polemiki — a nawet krytycznych i odmiennych stanowisk. W efekcie chodzi jednak o to, by wyłuskać ziarno konstruktywnych i realnych propozycji, by posłużyły one konsekwentnej realizacji uchwał partii.

Teatr Mały Domu Kultury Huty im. Lenina jest amatorskim zespołem w pełnym tego słowa znaczeniu. Tym większym więc sukcesem ambitnego zespołu i reżysera p. **J. Lechowicza** jest każda nowa premiera. Po „Krowoderskich zuchach" i „Grubych rybach" oglądamy obecnie na scenie Domu Kultury komedię Stefana Turskiego „Czar munduru".

Wypada stwierdzić, że „Czar munduru" pozostawia dobre wrażenie. Jakkolwiek humor Turskiego trąci myszką, widownia często wybucha szczerym śmiechem.

„Czar munduru" na scenie teatru Domu Kultury

Poziom zespołu wyrównany, ale na wyróżnienie zasługuje p. **L. Mikówna**, która mimo trudnej roli daje sobie z nią radę wcale dobrze. Jest to tym cenniejsze, że występ w „Czarze munduru" stanowi debiut młodej aktorki — amatorki. Poza tym w przedstawieniu udział biorą: **S. Findyszowa, S. Nakielska, J. Imach i S. Wrzecionek.**

Na specjalne słowa wyróżnienia zasłużył niewątpliwie autor ciekawej scenografii p. **J. Trzebiatowski.** Jej nowoczesna forma odświeża nieco sztukę i nadaje jej dzisiejszego kolorytu. Jest to duży postęp w porównaniu z dotychczas stosowaną przez Teatr Mały — scenografią. W sumie przedstawienie przyjemne, mimo drobnych usterek (przy zachowaniu w pamięci, że to jest teatr amatorski) — warte obejrzenia.

j. ż.

Foto J. Filcek

Lucyna Mikówna w roli pokojówki i Jerzy Imach w roli porucznika.

Stanisława Nakielska i Szczepan Wrzecionek stanowią dobraną parę — na scenie.

Jedna z końcowych scen. Stoją od lewej: S. Findyszowa, S. Nakielska, S. Wrzecionek, J. Imach i L. Mikówna.

Zanim gaz dotrze do odbiorców

Wydział Gazowy należy do małych wydziałów pomocniczych, których zazwyczaj nie wymienia się mówiąc o poważnym wzroście produkcji naszej huty jaka ma nastąpić w najbliższych latach. Przywykliśmy już bowiem do wielkości i rozmachu: Na pierwszy rzut oka wydaje się, że praca załogi W-26 jest bardzo prosta i do jej wykonywania nie potrzeba większych kwalifikacji zawodowych. Są to tylko pozory.

Przekonał mnie o tym kierownik wydziału gazowego inż. **JERZY GIERZ**, zapoznając z niektórymi czynnościami wykonywanymi przez podległych mu ludzi. Wystarczy wspomnieć chociażby o skomplikowanym procesie oczyszczania gazu wielkopiecowego. Zanim gaz dotrze do odbiorców poddawany jest długiemu procesowi w odpylnikach tzw. cyklonowych i elektrofiltrach. Na oczyszczaniu gazów nie kończy się zakres działalności W-26, który obejmuje swym zasięgiem oddział kompresowo-tlenowy, stacje mieszania gazu i stacje sprężarek powietrza używanego do celów remontowych i pracy młotów pneumatycznych w kuźni.

Wraz z rozbudową kombinatu zwiększają się zadania wydziału gazowego. Szczególnie dużo wysiłku będzie kosztować kierownictwo tego wydziału uruchomienie w II kwartale br. nowego obiektu, wytwarzającego ze spaliw powstałych przy wyprażaniu wapna i dolomitu, dwutlenek węgla i suchy lód. Poza tym, w związku z dalszą rozbudową huty, m. in. na terenie wielkiego pieca nr 4 trzeba będzie przenieść wiele urządzeń na inne miejsca oraz rozbudować sieć gazociągów. Czynności te mają być wykonane pod pełnym ciśnieniem gazu, aby nie spowodować postoju agregatów hutniczych.

Pomimo tak trudnych i odpowiedzialnych zadań, kierownictwo wydziału gazowego stale udoskonala pracę załogi, wprowadzając coraz to nowe usprawnienia. Zasadniczym zagadnieniem urastającym do poważnego problemu jest zwiększenie ilości gazu dostarczonego przez hutę dla zewnętrznych odbiorców. W związku z niezmiernie trudną sytuacją na odcinku gazownictwa w województwie krakowskim, w myśl poleceń Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali, nasza huta ma dostarczyć w I kwartale br. 22 mln m sześc. gazu koksowniczego. Chcąc wywiązać się z tego zadania z inicjatywy inż. Gierza dokonano cennych innowacji polegających na wykorzystaniu gazu wielkopiecowego, dotychczas spalanego na Siłowni do opalania jednej baterii koksowej, a gaz jakościowo lepszy wytwarzany w tej baterii, przeznaczono dla odbiorców zewnętrznych. Według pobieżnych obliczeń, przy stosunkowo małych nakładach, uzyska się w ten sposób ok. 8 tys. m. sześc. gazu na 1 godzinę, o rocznej wartości blisko 11 mln zł. Autorami wartościowego usprawnienia i jego realizatorami byli oprócz inż. **Gierza**, inż. inż. **Zbigniew Rychlik** i **Stanisław Kuchta** z W-26, inż. inż. **Karbownicki** i **Mareczko** z Głównego Energetyka oraz inż. inż **Rudziński, Drożdż** i **Folfasiński** z Wielkich Pieców.

Drugą niemniej ważną dziedziną gospodarki W-26 jest produkcja tlenu, używanego m. in. do przepalania otworów spustowych, pieców i robót spawalniczych. Mimo, że wytwarza się tu obecnie 260 m sześc. tlenu na godzinę, wydział gazowy nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania huty. W związku z tym dużą ilość tlenu sprowadza się z zewnątrz. Ponieważ nie przewiduje się w najbliższym czasie budowy nowych urządzeń, bo jak wiadomo w 1964 r. ma zostać uruchomiona nowoczesna tlenownia dla potrzeb stalowni konwertorowej, pracownicy wydziału gazowego czynią starania, idące w kierunku usprawnienia starych urządzeń wytwarzających tlen. Szczególnie cenny jest projekt mgr **Leona Stolarskiego**, zakładający dokonanie pewnych innowacji mających na celu zwiększenie ilości powietrza dostarczanego do rektyfikacji w kolumnie rozdzielczej dzięki czemu wzrośnie o 30 proc. produkcja tlenu. **dz.**

Esperanto zdobywa nowych zwolenników

Przed kilku dniami w Collegium Novum w Krakowie odbyła się uroczystość rozdania świadectw stukilkudziesięciu uczestnikom kursów esperanto. Kursy były trzy: podstawowy, wyższy i pedagogiczny — dla uzyskania prawa nauczania tego języka. Miło nam donieść, że i Nowa Huta ma swego przedstawiciela esperanto. Jest nim ob. **Józef Matlęga** — pracownik Huty im. Lenina, który właśnie wraz z kolegami krakowskimi uzyskał godność nauczyciela języka międzynarodowego. Już od kilku tygodni ob. Matlęga prowadzi niższy kurs esperanto w DMH.

Nie jest to jedyny kurs tego rodzaju w Nowej Hucie. Drugi prowadzony jest na terenie kombinatu przez **mgr. inż. Jerzego Kantora**, a trzeci rozpoczął się niedawno w Domu Kultury HiL, gdzie wykładowcą jest mgr **Mieczysław Dydak**. Na marginesie tego ostatniego kursu, trzeba powiedzieć, że niestety kierownictwo Domu Kultury zapomniało o umieszczeniu przed bramą wejściową informacji, zawierającej terminy i nr sali, w której odbywa się nauka języka.

Z przyjemnością notujemy fakt, że 20 proc. uczestników kursu esperanto stanowią pracownice Urzędu Pocztowego na A-1, które w ten pożyteczny sposób spędzają swój wolny czas. Przypuszczalnie nie chodzi im głównie o zwiększenie obrotów poczty przez wzrost wymiany korespondencji między esperantystami, ale przede wszystkim o rozszerzenie znajomości języków obcych. **dr**

A jednak poprawa

Nie tak dawno przebywała w Polsce Szwedka Elise Ottensen Jensen, założycielka Ligi Wychowania Seksualnego. P. Jensen była zaskoczona tym, że u nas tak mało się tymi sprawami interesują lekarze, organizacje społeczne, Liga Kobiet, czynniki państwowe. Nic dziwnego. Przecież z kraju, gdzie już przeszło 20 lat istnieje ustawa o przerywaniu ciąży, gdzie od 1933 r. działa Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa, a od 1945 r. wychowanie seksualne wprowadzono jako normalny przedmiot nauczania w szkołach.

*

W Nowej Hucie mamy jedyną w całym województwie szkołę rodzenia, która spełnia jednocześnie rolę poradni świadomego macierzyństwa. „Jest to jedyna tego rodzaju placówka w Polsce z prawdziwego zdarzenia". Taka jest opinia zagranicznych lekarzy seksuologów, którzy ostatnio przebywali w naszym kraju i interesowali się tymi sprawami. Szkoła ta zdobywa sobie coraz większą popularność. Trzeba było już podwoić ilość godzin wykładów, bo maleńkie salki nie były w stanie pomieścić wszystkich kursantek. Jednakże większość z nich przyjeżdża z Krakowa, a nawet spoza Krakowa. Tylko znikomą część stanowią Nowohucianki.

Szkole rodzenia w Nowej Hucie już wielokrotnie groziła likwidacja. Dlaczego? Bo traktowano ją jak normalną izbę porodową, która musi się wykazać rentownością, kalkulowaną wyłącznie na podstawie ilości porodów. A że bywały okresy, że rodziło w niej nie wiele kobiet, więc najprostsze wyjście — zlikwidować. Nie brano pod uwagę tego, że to przecież szkoła rodzenia, poradnia świadomego macierzyństwa. A już nie do pomyślenia była pomoc dla niej, zapewnienie jej pacjentek, kierowanie tu kobiet na takich samych zasadach jak np. do szpitali czy innych porodówek, kierowanie pacjentek przez miejskie poradnie „K". Znane są wypadki, że szpitale były przepełnione, a izba porodowa na osiedlu Wandy była pusta, ale niełatwo było się tu dostać.

Nowy rok rozpoczyna się jednak dla szkoły rodzenia pod dobrymi auspicjami. Na niedawnym posiedzeniu komisji zdrowia DRN zadecydowano wreszcie, że szkoła rodzenia nie zostanie zlikwidowana! Zapewniono jej pewne środki finansowe, zapewniono nawet pomoc w staraniach o większy i odpowiedniejszy lokal. Będzie ona jednak nadal osamotniona w swej działalności, jeśli nie znajdzie poparcia społeczeństwa w popularyzacji jej celów i pracy. Przydałoby się w Nowej Hucie aktywnie działające Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa! *(n)*

„Lajkonik" w Nowej Hucie

Nowohuccy entuzjaści gry liczbowej „Lajkonik" mieli możność uczestniczenia w losowaniu zakładów z 7. II. 60 r. Uroczyste losowanie uświetniła impreza estradowa, w której udział wzięli: M. Chmurkowska, M. Pączyńska, S. Gronkowski, W. Kotarba, W. Ruszkowski oraz duet taneczny: Krystyna Ungeheuer i H. Duda. Grał zespół muzyczny „Centuś", a konferansjerkę poprowadził J. Budzyński.

Bogaty program spotkał się z życzliwym przyjęciem nowohuckiej publiczności, która nagradzała wykonawców burzliwymi oklaskami.

Duet taneczny: Krystyna Ungeheuer i Henryk Duda.

Foto: J. Filcek

Kalejdoskop filmowy

„RYWALE PRZY KIEROWNICY", produkcji NRD, to film bezpretensjonalny. Jest to obraz z gatunku tych „bez większych ambicji", chociaż niewątpliwie dostarcza widzom niemało wzruszeń, rozrywki i emocji. Bezpretensjonalność i solidność, to właściwie podstawowe cechy filmu „Rywale przy kierownicy". Nie ma w nim niczego zaskakującego nowością, ale równocześnie na filmie tym nie nudzimy się. Jest to przede wszystkim zasługa fabuły z tradycyjnym konfliktem wszystkich melodramatów. Tworzy ją środowisko kierowców samochodowych, z których dwaj przyjaciele współzawodniczą ze sobą na skonstruowanym przez siebie samochodzie wyścigowym, by zdobyć serce i uznanie swojej koleżanki — Ingi. Najatrakcyjniejsze w filmie są walki na niemieckich i południowo-amerykańskich torach wyścigowych, utrzymane w świetnym tempie.

Scena z filmu „Rywale przy kierownicy"

Konflikt filmu jest właściwie wariantem starego, melodramatycznego schematu. Ani w reżyserii, ani w pracy operatora nie ma poszukiwań formalnych, nie ma prób ukazania tematu od nowej, oryginalnej strony.

Odtwórcą roli głównej jest W. Koch.

Hooge, aktor bardzo popularny w Niemczech, laureat nagrody państwowej NRD. Niezmiernie wiele zawdzięcza swemu osobistemu urokowi, darowi budzenia sympatii w widzu. Jest opanowany, powściągliwy, nawet chłodny, co czyni jego grę prawdziwą i przekonywującą. Dzięki niemu, postać Falka zbliża się do widza, kłopoty asa torów wyścigowych stają się bliskie, prawdopodobne i zrozumiałe. W roli przyjaciela i rywala zarazem ujrzymy Axela Monje, a piękną, egzotyczną Ingę gra Christia Fügner.

„SZCZĘŚLIWA DROGA" — komedia amerykańska w reżyserii Gene Kelly'ego znanego aktora i tancerza, odtwarzającego równocześnie główną rolę w tym filmie. Bohaterami komedii są mali wychowankowie szkoły szwajcarskiej — chłopiec Amerykanin i dziewczynka Francuzka. Treść filmu, to przygody dzieci, które uciekają ze szkoły aż do Paryża, przechodząc różne, zabawne perypetie. Zawiadomiony przez dyrektora szkoły ojciec chłopca, poznaje u niego matkę małej uciekinierki i od tej chwili już razem rozpoczynają poszukiwania dzieci. bs

Scena z filmu „Szczęśliwa droga"

P. S. W dniu 13 II br. o godz. 20-ej w sali kina „Wanda" odbędzie się premiera polskiego filmu „Wspólny pokój", z udziałem realizatorów: Wojciecha Haasa i Aleksandra Ciesielskiego oraz wykonawców.

Głos MŁODYCH

POD RED. J. Ż.

Racjonalizatorzy z W-1 pracują zespołowo

Inicjatywa zorganizowania Klubu Młodych Wynalazców HiL nie zrodziła się co prawda w Odlewni Staliwa, ale śmiało można powiedzieć, że tu właśnie wyprzedzono organizatorów ogólnozakładowego KMW, tworząc już ponad pół roku temu wydziałowy klub racjonalizatora. Cenna myśl szybko skonkretyzowała się w codziennej pracy. A do zrobienia było i jest jeszcze bardzo dużo.

Dzięki inicjatywie i staraniom ZMS-owskiego klubu racjonalizatorów dokonano pewnej zmiany w technologii utwardzania mas formierskich na szkle wodnym przy pomocy CO^2. Szczególnie dużo czasu tej sprawie poświęcał młody technik **Moryś.**

Obecnie klub pracuje nad zwiększeniem uzysku przez stosowanie nadlewów egzotermicznych. Autorem projektu, według którego ma się to osiągnąć, jest inż. **Bicz.**

Formierze z Odlewni Żeliwa contra swym kolegom z Odlewni Staliwa

Niedawno w Odlewni Żeliwa powstała brygada młodzieżowa składająca się z formierzy tego wydziału. Przystąpili oni do współzawodnictwa o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Przede wszystkim konkurować będą ze swymi kolegami z Odlewni Staliwa, z którymi łączy ich więź produkcyjna i przyjacielskie stosunki. Rywalizacja ma zatem charakter wybitnie koleżeński.

Warto zwrócić uwagę na drobny szczegół z regulaminu nowopowstałej brygady: chodzi mianowicie o punkt mówiący o popularyzacji książki technicznej wśród pracowników, a głównie wśród członków ZMS.

1000 zł na szkołę zielonogórską i 200 zł na szkołę „Echa Krakowa"

Konto zielonogórskiej szkoły, którą zamierza budować ZMS, rośnie z dnia na dzień. Ostatnio dołożyli swą cegiełkę członkowie grupy ZMS z K-8 Zakładu Koksochemicznego. Z wygospodarowanych przez siebie funduszy (dochód z zabawy) przekazali na konto budowy szkoły w Zielonej Górze 1000 zł. Natomiast 200 zł wpłacono na fundusz budowy szkoły „Echa Krakowa".

Kto następny? Z pytaniem tym zwracają się do pozostałych pięćdziesięciu paru grup. Niech każda wpłaci tylko 1000 zł, to już jest ponad 50 tys. Ładna sumka prawda?

W Ognisku Młodych...

... na A-25 obok normalnych zajęć w zespołach i kółkach zainteresowań planuje się na najbliższe dni m. in. następujące imprezy: w sobotę — 13 bm. zabawę całonocną, w niedzielę — 14 wieczorek taneczny oraz film dla młodzieży, w środę — 17 bm. wieczorek taneczny, w czwartek — 18 film techniczny pt. „Organizacja stanowiska obróbczego oraz film fabularny „Na tropie" (wstęp wolny), w piątek — 19 (godz. 18) odczyt o higienie osobistej dla mieszkańców hoteli.

Klub Filmowy przyjmuje zapisy

Istniejący przy Ognisku Młodych Klub Filmowy przystępuje znowu do energicznej pracy, która zahamowana była przez jakiś czas na skutek prowadzonego w lokalu Ogniska remontu. Przyjmuje się zapisy zarówno do klubu jak i na kurs fotoamatorów.

Kurs tańca trwa

Kurs tańca towarzyskiego cieszy się coraz większym powodzeniem. Kierownictwo Ogniska Młodych przyjmuje zgłoszenia na miesiąc marzec. Trzeba się pospieszyć bo może zabraknąć miejsc. I co potem? Tańczyć byle jak (albo w ogóle) — to przecież nie wypada...

Wartościowa inicjatywa

Ożywiła się znacznie praca ZMS-owska w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych. Obok trzech zespołów produkcyjnych pracują 2 brygady: jedna w w. chromomagnezytowym i jedna w w. szamotowym. Szczególnie brygada w w. chromomagnezytowym wyróżnia się dobrymi wynikami produkcyjnymi i poważnym stosunkiem do pracy.

Ostatnio grupa ZMS wydziału mechanicznego ZMO podjęła zobowiązanie, które przyniesie Zakładowi kilka tysięcy złotych oszczędności. Postanowiła ona mianowicie, że w godzinach wolnych od pracy „zabuduje" szlifierkę. Zobowiązanie spotkało się z uznaniem kierownictwa wydziału.

ZHP zajmie się dziećmi z podwórka

Chyba jak nigdzie, problem zabaw dziecięcych na podwórkach występuje w Nowej Hucie szczególnie ostro. Składa się na to wiele przyczyn, a wśród nich nie bez znaczenia jest osiedlowy system zabudowy naszej dzielnicy.

Każde osiedle stanowi swego rodzaju kojec, a w nim jeszcze mniejsze kojce-podwórka, otoczone kilkoma wielkimi blokami. Na tych podwórkach dzieci spędzają — zwłaszcza latem — dużą część swojego wolnego czasu. Bawią się różnie, raz grzecznie, raz niegrzecznie.

Dobrze się więc stało, że pomyślano o tym w Komendzie Hufca. Na jednej z ostatnich odpraw instruktorów omawiano właśnie tę sprawę, wysuwając szereg wniosków i propozycji. Postulowano np. organizowanie dziecięcych (żywiołowych) zespołów, dziecięcych teatrzyków, zaczynając od zwykłych zabaw w smoka itp. Jedno jest pewne, drużyny harcerskie powinny zająć się dziećmi z naszych podwórek. I to nie czekając na wiosnę, bo dzieci żyją i bawią się przez cały rok.

Latem — nad Jezioro Gopło

Któż z nas nie marzy o urlopie, a przynajmniej o spędzeniu choć paru dni nad pięknym jeziorem. Woda, słońce, żagle — czyż może być coś piękniejszego zwłaszcza dla tych, którzy zmęczeni miastem uciekają z niego, by zażyć prawdziwego wypoczynku na tzw. łonie natury.

Komisja młodzieżowa ZZ przy Radzie Zakładowej Huty wychodząc naprzeciw pragnieniom młodych pracowników kombinatu myśli o zorganizowaniu obozu żeglarskiego nad jeziorem Gopło. W tej chwili komisja czyni starania o zdobycie odpowiednich funduszy potrzebnych na pokrycie części kosztów obozu. Gdy ta najważniejsza sprawa zostanie załatwiona, przystąpi się do prawdziwych przygotowań.

Trudno jest w tej chwili powiedzieć, ile osób będzie mogło skorzystać z tego przyjemnego wypoczynku, planuje się jednak, że ogólna ilość uczestników przekroczy 100 osób.

Pierwszy delegat na II Zjazd ZMS wybrany

Tak więc mamy już pierwszego delegata na II Zjazd Związku Młodzieży Socjalistycznej. Jest nim uczeń III klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Nowej Hucie. Warto dodać, że **Marian Pietrzyk** będzie zarazem jedynym delegatem szkolnych grup ZMS z całego województwa.

Zaraz po wyborze przeprowadziliśmy z nim krótką rozmowę o problemach pracy organizacji szkolnej, którą kierował przez miniony rok i z dużym powodzeniem. W ciągu jego kadencji mała grupa urosła do poważnej organizacji.

Marian Pietrzyk

— *Gdy zostałem wybrany sekretarzem grupy ZMS* — powiedział nam m. in. kol. Marian — *było nas zaledwie 112 członków, dziś nasza szkolna organizacja liczy 360 uczniów. Tak szybki wzrost zawdzięczamy w pierwszym rzędzie chyba temu, że coś robiliśmy ,a po drugie troskliwej opiece ze strony dyrekcji i grona pedagogicznego, które zawsze przychodziło z wydatną pomocą aktywowi młodzieżowemu w realizacji naszych zamierzeń.*

ZMS Zasadniczej Szkoły Zawodowej może być dumny z tego, że na II Zjazd wyśle własnego delegata. Zasłużył sobie na to aktywną działalnością w środowisku młodzieżowym.

SPORT

Mój konik: igrzyska sportowe

Nazwisko jego nie figuruje nigdy na afiszach, ani w prasowych sprawozdaniach z imprez sportowych. Nic się natomiast nie dzieje w klubie bez jego mniej lub więcej bezpośredniego udziału. **ALEKSANDER BARNAŚ** jest kie-

A. Barnaś

rownikiem sekretariatu klubu sportowego Hutnik. Absolwent Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Krakowie pracuje w Hutniku od 6 lat. Za działalność w życiu sportowym odznaczony został odznaką X-lecia Nowej Huty

Szczególnie czynny jest w okresach przygotowań do masowych imprez sportowych, organizowanych z okazji świąt państwowych i rocznic ważnych wydarzeń, a jego „konikiem" są igrzyska sportowe załogi Huty im. Lenina.

Kol. Barnaś stwierdza, że igrzyska te na przestrzeni kilku lat urosły do miary najbardziej masowej imprezy sportowej w Nowej Hucie. Od 300 startujących w I Spartakiadzie, ilość uczestników wzrosła do 1000 w ostatnich igrzyskach organizowanych przez klub sportowy Hutnik i Ognisko TKKF. Wzrosła również prawie dwukrotnie ilość dyscyplin sportowych, objętych programem igrzysk, wzrosło znacznie zainteresowanie biernych uczestników, kibiców, którzy ograniczają się do dopingowania swoich kolegów, reprezentantów wydziału czy zakładu.

W życiu wewnątrz-klubowym kol. Barnaś stwierdza znaczny wzrost ilościowy i jakościowy kadry działaczy społecznych. Niegdyś dominowały sekcje, w których pracował jeden lub dwu działaczy. Dziś takie sekcje jak bokserska, sportów motorowych, piłkarska lekkoatletyczna, zrzeszają po kilkunastu aktywnych działaczy. Sekcja lekkoatletyczna ma w swym gronie nawet sędziów sportowych, przeszkolonych i uprawnionych do prowadzenia zawodów. A tym nie wszystkie kluby mogą się pochwalić.

Wzrost kadry działaczy stwarza warunki do zmiany funkcji zarządu i sekretariatu klubu, które powinny coraz bardziej ograniczać się do roli koordynatora poczynań poszczególnych sekcji. Sekretariat klubu nastawia się na ściślejszą niż dotychczas współpracę z kadrą trenerską przy wykonywaniu decyzji i uchwał sekcji, zatwierdzanych przez zarząd klubu. (b)

PRZED MECZEM Z ZAWISZĄ

Za tydzień pięściarze Hutnika wyjeżdżają do Bydgoszczy, gdzie czeka ich ciężki mecz z Zawiszą. Drużyna przygotowuje się do tego pojedynku bardzo starannie. Wynik tego meczu będzie miał duże znaczenie dla ukształtowania się tabeli II ligi. Hutnik ma w tej chwili realne perspektywy na wicemistrzostwo grupy. Dla osiągnięcia tego celu potrzebne są punkty, m. in. i z Bydgoszczy. Zawisza ma lepiej obsadzone wagi lekkie, Hutnik ma przewagę w wyższych kategoriach.

Czy zawodnicy cięższych wag potrafią odrobić punkty stracone na początku meczu — o tym dowiemy się w przyszłą niedzielę. Dla ułatwienia czytelnikowi snucia horoskopów, przypominamy wyniki pierwszego meczu Zawisza — Hutnik z października ub. roku.

W muszej Nakonieczny przegrał z **Bendigiem,** w koguciej **Żórakowski** pokonał Zawadzkiego, w piórkowej **Boczarski** wygrał przez tko ze Szczepańskim, w lekkiej Forysiński zremisował z Kubiczkiem, w lekkopółśredniej Jamroz przegrał z **Kuncą,** a w półśredniej Kudłacik przegrał przez tko z **Piechotą,** w lekkośredniej **Olinger** wypunktował Lewandowskiego, w średniej **Czajęcki** wygrał z Rohną, w półciężkiej **Słowakiewicz** zdobył punkty bez walki i w ciężkiej **Biel II** wygrał przez tko z Kierzkowskim.

A oto aktualna tabela II ligi:

1. Gwardia Łódź	7	11	83:51
2. Pafawag	7	8	71:63
3. Hutnik	7	8	67:73
4. Zawisza	7	6	69:71
5. Gwardia W-wa	7	5	64:76
6. Avia	7	5	60:80

KS Hutnik otrzymał nowy lokal klubowy

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca w lokalu klubu odbyło się plenarne posiedzenie zarządu klubu sportowego Hutnik. Było to pierwsze plenarne zebranie w 1960 r., na którym licznie zebrani członkowie zarządu wysłuchali szeregu informacji o podjętych uchwałach przez Prezydium, od czasu ostatniego posiedzenia Zarządu Klubu. Między innymi omawiano obecną sytuację w sekcji boksu.

W związku ze zbliżającym się sezonem piłkarskim dyskutowano o sekcji piłkarskiej. Następnie Plenum przyjęło do wiadomości fakt uzyskania nowego obszernego lokalu przydzielonego klubowi przez Dyrekcję Naczelną HiL. Obszernie omawiano również sprawy finansowe organizacyjne i bieżące.

Ze szczególnym zainteresowaniem wysłuchało Plenum informacji o tzw. fuzji Cracovia—Hutnik. I tu osobne wyjaśnienie należy się szczególnie naszej załodze, która domagała się tego od KS Hutnika. Otóż podajemy do wiadomości, że trzyosobowa delegacja Prezydium KS Hutnik uczestnicząca w obradach, które odbyły się w Krakowie wspólnie z delegatami Cracovii, rozpatrywała możliwości fuzji obu klubów. Po wnikliwej i wyczerpującej dyskusji i analizie zebrani doszli do przekonania, że połączenie się wymienionych klubów nie jest możliwe do zrealizowania. I tak ostatecznie sprawa fuzji Cracovia—Hutnik odpadła.

Plenum przeanalizowało sprawozdanie finansowe skarbnika klubu za rok 1959, jak również zatwierdziło preliminarz budżetowy, wprowadzając pewne uzupełnienia na rok budżetowy 1960, po szczegółowej i wnikliwej analizie.

Postanowiono jak najszybciej zagospodarować otrzymane nowe pomieszczenie klubowe w Domu Młodego Hutnika przy ul. Bulwarowej nr 17 (Osiedle A-11). k

ZAGADKI MATEMATYCZNE

Z cyklu naszych zagadek zamieszczamy dziś jedną, jak zawsze opracowaną przez p. **J. ROKICKĄ.** Oto ona:

ODGADYWANIE WIEKU LUB JAKIEJKOLWIEK LICZBY

Ilość swoich lat, lub pomyślaną liczbę pomnóż przez 2, do wyniku dodaj 5, następnie sumę pomnóż przez 5 i podaj wynik, a powiem ci, ile masz lat, albo jaką liczbę pomyślałeś.

*

Spróbuj odgadnąć sam, a jeżeli nie możesz, odwróć gazetę i przeczytaj rozwiązanie.

W otrzymanym wyniku odrzuć ostatnią cyfrę, a od pozostałej liczby odejmij 2 np.:
24 lata × 2 = 48; 48+5=53;
53 × 5 = 265. Odrzucamy 5;
26 — 2 = 24.

POGODA

OSTATNIE ocieplenie nie wydaje się oznaczać jeszcze całkowitego załamania się fali mrozów, a tym bardziej nastania wiosny czy choćby przedwiośnia. Wprawdzie dziś w sobotę, a być może i jutro w niedzielę będzie nadal stosunkowo ciepło, czego zapowiedzią jest m. in. potężny wiatr halny, który zerwał się w Tatrach w nocy na piątek (w porywach przekraczał 100 km na godzinę), jednak w przyszłym tygodniu należy się liczyć z ponownym ochłodzeniem.

Pogoda w Polsce kształtuje się chwilowo pod wpływem niżu barycznego, którego ośrodek znajdował się w piątek rano nad kanałem La Manche, wiatry wieją z południa i stąd ocieplenie. Od północy rozbudowuje się jednak klin wysokiego ciśnienia, który spowoduje skręt wiatru na północny i wschodni, a wtedy nad obszar Polski zaczną napływać wychłodzone masy powietrza znad Skandynawii. Starcie się dwóch różnorodnych mas nad Polską: ciepłej z południa i chłodnej z północy zapowiada na najbliższe dni pogodę zmienną, wietrzną, z opadami.

W naszym rejonie początkowo przeważał będzie wpływ południa — temperatura w ciągu dnia utrzymywać się będzie powyżej 0 st. (nawet do plus 5 i więcej), w nocy przymrozki w wypadku rozpogodzeń. W niedzielę mogą wystąpić opady i zwolna do głosu zacznie dochodzić północ, której wpływ z każdym dniem stawał się będzie silniejszy.

PROMYK

Te kwalifikacje warto zdobyć *i wykorzystać*

Niemały to wysiłek, poświęcać 12 godzin dziennie na pracę i naukę. Zwłaszcza, gdy ma się już żonę i dzieci, gdy człowiek obarczony jest dodatkowo obowiązkami rodzinnymi. A właśnie z takich ludzi składa się w większości „brać uczniowska" wydziału dla pracujących nowohuckiego Technikum Hutniczego. Słuchacze, będący w przeważającej części pracownikami Huty im. Lenina zasługują na podziw i szacunek. Program nauki zamykający się w 18 godzinach tygodniowo jest olbrzymi. Trzeba wiele wysiłku, samozaparcia i wytrwałości, by podołać tym obowiązkom. Nic też dziwnego, że w ciągu roku zwykle kilkudziesięciu uczniów rezygnuje z dalszej nauki. Co ciekawsze, że rezygnacja prawie nigdy nie jest skutkiem lenistwa czy zniechęcenia. Po prostu są tacy, którzy mają szczególnie trudne warunki domowe, lub którym słabe zdrowie nie pozwala na olbrzymi wysiłek. Nauka wieczorowa, po normalnej pracy w produkcji nie jest łatwa. Zrozumiemy to tym lepiej, gdy dodamy, że część uczących się ma poza sobą dziesięć, czy nawet kilkanaście lat przerwy w nauce, zaś

S. Matusik rozwiązuje zadanie.

połowa nie uczyła się od lat trzech, czterech i pięciu.

Biorąc pod uwagę te wszystkie fakty, osiągane wyniki nauczania trzeba uznać za bardzo dobre. W ubiegłym roku szkolnym tylko niecałe 6 proc. pozostało w tej samej klasie. Wysoki poziom nauki gwarantują doskonali wykładowcy i dobrze zorganizowany program zajęć, w czym niemała zasługa kierownika wydziału mgr inż. Juliana Żurowskiego.

Na wydziale dla pracujących, gdzie w ewidencji znajduje się obecnie 320 uczniów, nauka trwa 5 lat. Słuchacze kształcą się w trzech specjalnościach: budowie maszyn, elektryce i walcownictwie, zgodnie z zajmowanym zawodem. Przedmioty ogólne, to język polski, historia i język rosyjski. Korzyści są podwójne — w Technikum można nie tylko zdobyć odpowiednie kwalifikacje w wybranym zawodzie, ale i uzyskać świadectwo dojrzałości, którym kończy się pięcioletnia nauka. Uczą się tu jednak nawet ludzie po maturze ogólnokształcącej, uzupełniając swe braki zawodowe.

Przeciążenie nauką jest aż nadto widoczne. Dlatego też czynione są starania o urlopowanie z pracy trzy razy w tygodniu słuchaczy wydziału dla pracujących. Czy to będzie możliwe do zrealizowania, o tym przekonamy się prawdopodobnie w niedługim czasie. Sprawa na pewno nie jest prosta, zahacza bowiem o produkcję, mającą — rzecz jasna — priorytet w hierarchii potrzeb kraju.

Drugi problem wiążący się z nauką na wydziale dla pracujących Technikum Hutniczego jest wprawdzie przykry, ale trzeba o nim wspomnieć. Jak uczy doświadczenie, absolwenci szkoły nie są niestety awansowani w zakładzie pracy. Najczęściej w dalszym ciągu pozostają na stanowiskach robotniczych, mimo posiadania wysokich kwalifikacji technicznych. Cierpi na tym na pewno produkcja. Stan taki nie zachęca również ludzi do nauki, do pogłębiania wiadomości zawodowych. Ta sprawa powinna więc być uregulowana jak najszybciej, a to już zależy od samego zakładu pracy.

dr

Technikum Hutnicze; lekcję prowadzi p. K. Nitkiewicz.

Zlot Narciarski na Turbaczu

W dniu 20 i 21 bm. Oddziałowa Komisja Turystyki Narciarskiej organizuje II Zlot Narciarski na Turbaczu. Zlot przebiega pięcioma trasami dojściowymi i wspólną zjazdową do schroniska PTTK na Kowańcu k. Nowego Targu, gdzie nastąpi zakończenie Zlotu. Zawiadamiamy wszystkich zainteresowanych, że Zlot odbędzie się niezależnie od pogody.

Zgłoszenia drużyn przyjmowane będą tylko do 15 bm. w biurze Oddziału PTTK w godzinach od 13 do 19. Wpisowe Zlotu 10 zł od osoby na pokrycie kosztów dyplomu uczestnictwa.

*

W związku z 51 rocznicą śmierci Mieczysława Karłowicza, 10-osobowa sztafeta narciarska z Nowej Huty (Oddział PTTK-miasto) udała się wspólnie z drużyną zakopiańskiego GOPR-u do obelisku wielkiego kompozytora i taternika pod Małym Kościelcem. Tutaj złożono wieniec i proporczyk, czcząc pamięć tragicznie zmarłego M. Karłowicza.

bs

Komunikaty

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie przyjmuje wpisy na kursy języków obcych: angielskiego i rosyjskiego. Informacji udziela gospodarz czytelni codziennie w godz. od 10—21.

*

W dniach 7, 8 i 9 marca br. nowohucka ekspozytura „Orbisu" organizuje wycieczkę autobusem do Czechosłowacji dla posiadaczy kart turystycznych. Trasa przebiegać będzie z Krakowa przez Lysą Polanę, Jaworzynę, do Łomnicy, Smokowca i Szczyrbskiego Jeziora. Koszt wycieczki wynosi 180 zł (należność za przejazd, rezerwowanie noclegów) oraz 30 koron za noclegi (w dwuosobowych pokojach) koszty ubezpieczenia autobusu i opłatę za parkingi.

Zgłoszenia przyjmuje biuro „Orbisu", przy osiedlu B-31 do końca lutego. Wyjazd z N. Huty w dniu 7 marca o godz. 6 rano.

dr

*

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej w Krakowie — Nowej Hucie zawiadamia mieszkańców dzielnicy, że Wydział Spraw Lokalowych nie będzie przyjmował interesantów w okresie do 29 lutego 1960 roku z powodu prac wewnętrznych.

*

W piątek tj. 12 lutego br. o godz. 17.30 w Ognisku Młodych na osiedlu A—25 w N. Hucie rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa szachowe HiL, organizowane przez Ognisko TKKF ZMS HiL, w których może wziąć udział każdy pracownik Huty.

Turniej, w którym są przewidziane liczne nagrody (15) będzie trwał tylko dwa tygodnie, tj. razem 7 rund. A WIĘC SZACHIŚCI HUTY IM. LENINA — SPOTYKAMY SIĘ W OGNISKU MŁODYCH O GODZINIE 17.30!

Zbieramy fundusze na Dom Kobiet

Pisaliśmy już kiedyś na temat ciekawego projektu budowy Domu Kobiet w Nowej Hucie. Jak dotychczas, realizacja tego zamierzenia napotyka na wiele przeszkód, głównie natury finansowej. Aby znaleźć jakieś wyjście z tej sytuacji, Zarząd Dzielnicowy LK stara się o zebranie funduszów we własnym zakresie. W tym celu drukuje się obecnie cegiełki na budowę Domu Kobiet, które będą sprzedawane w poszczególnych kołach organizacji i w zakładach pracy.

Jednocześnie ZD Ligi Kobiet zorganizował wieczorek towarzyski, z którego dochód przeznaczono także na budowę tak potrzebnego dla nowohuckich kobiet domu.

Rzecz jasna, że budowa nowego domu pochłonie zbyt wiele kosztów. Można by wobec tego zaadaptować jeden z istniejących budynków na potrzeby Domu Kobiet, np. żłobek na C-2, gdzie przebywają dzieci chore na gruźlicę. Dla nich, przy odrobinie dobrej woli, znajdzie się z pewnością inne miejsce, chociażby przy szpitalu, czy w nowopowstających obiektach.

Obecnie Zarząd Dzielnicowy LK przygotowuje się intensywnie do obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet, w dniu 8 marca. Projektowane jest urządzenie specjalnej wystawy poświęconej pracy i życiu kobiet, prawdopodobnie w Klubie MPiK przy Placu Centralnym.

bs

Krótko i węzłowato

Kawiarnia OZR w budynku „S" stanowi niewątpliwie dużą wygodę dla pracowników naszej huty. Niestety, są pewne zastrzeżenia. Ot, chociażby sprzedawane tu czekoladki. Nie chodzi nam o to, że OZR „dobija" do nich odpowiednią marżę, lecz... by były świeże. Tak jednak nie jest. Przekonaliśmy się już o tym kilkakrotnie, że praliny są mocno wiekowe i wyraźnie narażają nas na łamanie zębów. Zwracamy więc uwagę, że taki towar należy czym prędzej wycofać ze sprzedaży, a w przyszłości robić mniejsze zapasy, dzięki czemu unikną strat zarówno klienci, jak i sam OZR.

*

Punkt przedsprzedaży biletów kinowych „Filmotechnika" obok Placu Centralnego, cieszy się dużym powodzeniem, zwłaszcza przed każdą niedzielą. Dlaczego jednak nie można nabyć wcześniej biletów wstępu na małe sale obydwu kin? Przypuszczamy, że zarządzenie to można zmienić, po myśli życzeń wszystkich kinomanów. I jeszcze jedno. W niedziele, przed kasami kin panuje niesłychany tłok, który można by częściowo rozładować w ten sposób, że jedna z kas prowadziłaby sprzedaż biletów tylko na małą salę, a dopiero po ich wyczerpaniu, kontynuowałaby sprzedaż miejsc na salę dużą. W tej chwili bowiem panuje niesłychany chaos i bałagan, w którym trudno się zorientować, gdzie nabyć potrzebne bilety. Uwagi te kierujemy pod adresem kierowników „Świtu" i Światowidu".

dr

Proszę o książkę zażaleń

W przeświadczeniu, że książki życzeń i zażaleń powinny być obrazem uwag klientów na temat pracy handlu, zrobiliśmy mały raid po nowohuckich sklepach. Odwiedziliśmy kilkanaście placówek handlu artykułami różnych branż, niewiele jednak odnotowaliśmy istotnych uwag. W przypływie zdenerwowania, czy po prostu złego humoru, klienci wpisują pretensje w rodzaju — „ekspedientka odmówiła mi sprzedaży kapusty kiszonej w papierze", czy „musiałem stać godzinę w kolejce, bo było dużo ludzi".

Usiłowaliśmy wynotować raczej uwagi rzeczowe, sugerujące pewne braki. Np. dlaczego baleron sprzedaje się tylko w całości („Delikatesy"), dlaczego po południu w godzinach największego ruchu, zaopatrzenie sklepów jest gorsze niż przed południem? Najwięcej notatek dotyczy nieuprzejmego obsługiwania klientów, faworyzowania znajomych, jakości niektórych artykułów, zwłaszcza pieczywa, oszczędnego pakowania mięsa, sprzedaży wędlin ze sznurkami, etykietami i plombami. Żelaznym tematem nieporozumień przy ladzie jest wydawanie reszty, najczęściej z winy ekspedientek, wydających resztę z mniejszej kwoty. Często także w podobnych wypadkach winni są klienci, zgłaszając swe pretensje w kilka godzin po odejściu od lady. Jak wynika z uwag, sprzedawcy w dalszym ciągu — mimo zarządzenia dyrekcji MHD — tolerują picie wina w sklepach spożywczych. Wiele pozostawia do życzenia praca personelu, który — co zdarza się dość często — zajmuje się porządkami w sklepie, rozmowami ze znajomymi, podczas gdy klienci czekają. Kolejki, to oddzielny problem, który w książkach życzeń i zażaleń zajmuje chyba najwięcej miejsca. To jednak raczej sprawa kultury klientów, choć w wielu wypadkach i ekspedientki nie przestrzegają ogólnie przyjętych zasad obsługiwania poza kolejnością inwalidów i kobiet ciężarnych.

Zastanówmy się, dlaczego książki życzeń i zażaleń nie spełniają oczekiwanej roli. Jakkolwiek z założenia sklepy powinny je traktować jako pomoc w pracy, czerpać z nich wskazówki do stałego podnoszenia kultury obsługi, to jednak na ogół personel wzbrania się przed udostępnianiem książek klientom. Prawie we wszystkich sklepach, które odwiedziliśmy, książki życzeń i zażaleń były skrzętnie ukryte, „u kierownika", a udostępniano nam je dopiero na wiadomość, że jesteśmy z prasy. To sugeruje, że dla klienta książki są trudno dostępne, co zresztą potwierdza wiele zapisków klientów. Był swego czasu zwyczaj — nie wiadomo dlaczego zarzucony — że książki zażaleń wisiały w sklepach, w widocznym dla kupujących miejscu. Warto by go przywrócić!

Jak kierownicy sklepów i dyrekcje MHD reagują na zawarte w książkach uwagi krytyczne? Rubryki przeznaczone na odpowiedź — „Środki przedsięwzięte przez kierownictwo placówki, rodzaj, i data ich zastosowania" — są w przeważającej części puste. Załatwia się je na ogół notatką: „udzielono odpowiedzi pisemnej". Jakiej? Zasięgnęliśmy więc w tej sprawie informacji w dyrekcji MHD. Wynika z niej, że książki życzeń i zażaleń są systematycznie przeglądane, że na każdą uwagę udziela się odpowiedzi listownej, że w stosunku do słusznie krytykowanych sprzedawców wyciąga się konsekwencje. Dyrekcja ceni sobie tę formę współpracy z klientami, i liczy na ich rozsądne uwagi. Brane są one również pod uwagę przy ocenie pracy personelu sklepowego w trwającym już drugi rok konkursie pod hasłem „czystość, uprzejmość, uczciwość". A zatem we wspólnym interesie handlu i klientów, należałoby nie tylko ułatwiać, ale i zachęcać kupujących do wpisywania uwag.

R. B.

Niepotrzebne kłopoty z cukrem już się skończą

Jak się okazało, plotka o podwyżce ceny cukru nie była absolutnie niczym uzasadniona, nie ma również mowy o tym, aby go zabrakło w naszych sklepach. Obecnie zaopatrywanie się w cukier wróciło do normy, a Dyrekcja MHD zapewnia nas, że w dostawie artykułów pierwszej potrzeby nie będzie żadnych zahamowań.

Przy okazji dowiedzieliśmy się, że w tych dniach otwarto nowy SAM nr 135, vis a vis restauracji „Wisła". Tak więc liczba sklepów samoobsługowych w Nowej Hucie zwiększa się prawie z każdym miesiącem, umożliwiając konsumentom zaopatrywanie się w towary bez kolejek i niepotrzebnej straty czasu.

bs

Na wokandzie sądowej

ZA KRADZIEŻ REKAWICZEK — 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA

Józef Mrowczyk przysiadł się do stolika w restauracji „Słoneczna" bez uprzedzenia towarzystwa, które go wcześniej zajęło. Na stoliku leżały trzowe rękawiczki. I podczas gdy właściciel rękawiczek zajęty był grą w bilard J. Mrowczyk zabrał je. Nie na długo jednak. Wkrótce zauważono zniknięcie rękawiczek, alarm i sprawca kradzieży powędrował do aresztu. Rękawiczki powróciły do właściciela. A J. Mrowczyk wróci do domu dopiero po pół roku. Otrzymał karę 6 miesięcy więzienia. Za kradzież rękawiczek o wartości — 140 zł. Sąd wychodzi ze słusznego założenia, że najskuteczniejszym sposobem walki ze społeczną plagą drobnych kradzieży jest surowa kara.

„PRZYJEMCZYNI" KUPONÓW TOTO-LOTKA

Stanisława Sawińska pracowała w Spółdzielni „Gromada" w charakterze „przyjemczyni" punktu usługowego. Tak określają jej stanowisko zawodowe jej pracodawcy. Gdy powierzono jej kolekturę Toto-lotka nr 2/20 postanowiła w prosty i łatwy sposób „dorobić" sobie pieniędzy. Na przekazywanych do Przedsiębiorstwa „Totalizator Sportowy" kopiach kwitów, które otrzymywała w banku na dowód wpłacenia pieniędzy dopisywała cyfry tysięczne. W ten sposób „wyliczyła" się wobec Toto-lotka z 26 tys. zł, które zabrała do własnej kieszeni. A gdy przyszło do konfrontacji oryginałów kwitów ze sfałszowanymi kopiami S. Sawińska zniknęła z Nowej Huty. Uchroniło ją to od odpowiedzialności tylko do momentu odszukania jej przez władze bezpieczeństwa.

S. Sawińska odpowie za swój czyn przed Sądem, mimo, że przyznała się do winy i że jej brat w ramach spadkowych porachunków wyrównał jej zobowiązania wobec Toto-lotka.

(n)

Co Gdzie Kiedy?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18, 20.15: do 14 bm. „Dr Corda aresztowany" sens. prod. NRD, od 15 bm. „Szczęśliwa droga" komedia prod. USA.

ŚWIT mała sala godz. 10.30: program dużej sali (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków), godz. 15, 17, 19: do 13 bm. „Ludzie 39 brygady", 14—17 bm. „Biały niedźwiedź" dramat okup. prod. polskiej, od 18 bm. „Dom pani Tellier" wojenowy prod. franc.

ŚWIATOWID godz. 15.45, 18, 20.15: do 15 bm. „Ostatnie akordy" dramat prod. USA, od 16 bm. „Rywale przy kierownicy" współcz. prod. NRD.

ŚWIATOWID mała sala godz. 15, 17, 19: do 13 bm. „W samo południe" western prod. USA, 14—17 bm. „Naśladownictwo wzbronione" dramat sens. prod. franc., od 18 bm. „Louis Armstrong" muzyczny prod. USA.

SFINKS godz. 16, 18, 20: do 14 bm. „Marynarzu strzeż się" komedia angiel., 15—17 bm. „Noc sylwestrowa" komedia radziecka, od 18 bm. „Zdarzyło się w Paryżu" sportowy prod. franc.

AKTUALNOŚCI godz. 15: bajki dla dzieci, godz. 16: filmy oświatowe, godz. 19: do 15 bm. „Lunatyk" komedia prod. franc., od 16 bm. „Maclovia" dramat meksykański.

KOLOROWE (Czyżyny-Łęg) 14 bm. godz. 17 „Pięcioraczki" komedia prod. franc., 16 bm. godz. 18 „Prawo morza" dramat prod. bułg., 18 bm. godz. 18 „Kochankowie z Werony" dramat prod. franc.

TEATR LUDOWY

13 bm. godz. 19.15 „Sen srebrny Salomei", 14 bm. godz. 11 „Dzieci pana majstra, godz. 15.30 „Ożenek", 19.15 „Romulus Wielki", 15 bm. godz. 19.15 „Ożenek", 16 bm. nieczynny, 17 bm. godz. 17 „Sen srebrny Salomei", 18 bm. godz. 17 „Romulus Wielki", 19 bm. godz. 19.15 „Romulus Wielki".

REDAKCJA NIE ODPOWIADA ZA EWENTUALNE ZMIANY PROGRAMU W OSTATNIEJ CHWILI.

OGŁOSZENIA DROBNE

STABRAWA JAN — zgubił świadectwo szkolne wydane przez Zasadniczą Szkołę Metalową w Nowej Hucie.

KRUSZYŃSKI HENRYK zgubił świadectwo ukończenia Szkoły Przysposobienia Przemysłowego Nr 25 w Olszynie Lubańskiej.

KRAWCZYK Jan zgubił przepustkę stałą wydaną przez Hutę im. Lenina.

Czytelnicy fotografują

Aż dziw bierze, że na tylu posiadaczy aparatów fotograficznych w Nowej Hucie, tak mało widzimy zdjęć w redakcji, które odznaczałyby się jakimś śmielszym potraktowaniem tematu. Mało kto z naszych fotoamatorów ma odwagę na eksperymentowanie i chyba dlatego większość zdjęć, to typowe scenki rodzinne, przeładowane tematem krajobraziki. Toteż z tym większą satysfakcją zamieszczamy zdjęcie p. **B. R. „KRAJOBRAZ ZIMOWY"**, jako przykład dobrego ustawienia aparatu. W obrazie tym jest duża siła wymowy. Surowość zimy podkreśla beznadziejna pustka, przejmująca biel śniegu. Szkoda tylko, że i tym razem nie dysponujemy danymi technicznymi.

Mimo to łatwo się domyślić, że nie zastosowano tu filtru i przez to śnieg nie jest zupełnie wykorzystany — stanowi zbyt jednostajną białą plamę, a byłby przecież o wiele ciekawszy, gdyby przez odpowiednie cienie i światła nabrał plastyczności. A więc bez filtru nie zdejmujmy śniegu! Pamiętajmy o tym raz na zawsze. I jeszcze jedno. Z oryginału fotogramu widać wyraźnie, że negatyw był prześwietlony, przez co nigdy obraz nie będzie tak wypracowany w szczegółach jak ten, który otrzymamy z poprawnego negatywu. Niestety większość amatorów zapomina o tym, iż w jaskrawym świetle słonecznym przy krajobrazie zimowym, a więc przy obfitym śniegu, czas naświetlania należy skrócić niemal o połowę, lub też zmniejszyć przysłonę, gdyż promienie słońca odbite od bieli, niemal podwajają swoją siłę.

Dodajemy **„PORTRET P. ZIUTY"** zrobiony przez p. **JD** aparatem kliszowym, na błonie ciętej, płaskiej o podłożu matowym, ale bez retuszu. Ciepłe rozmieszczenie świateł, i spokojne ułożenie główki, to w sumie ciekawa próba portretu.

(js)

NOWOŚCI TECHNICZNE

PŁYWAJĄCA WYTWÓRNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

W jednej ze stoczni rzecznych ZSRR spuszczono na wodę pierwszy eksperymentalny statek-fabrykę, na którym wyrabia się silikatowe materiały budowlane, wykorzystując piasek rzeczny i wapno. Produkcja obejmuje bloki o objętości 1,36 m³ i ciężarze 1,8 T, z których wznosi się ściany budynków. Blok taki zastępuje 600 cegieł i jest od nich 2 razy tańszy. Pływająca fabryka jest zmechanizowana i wymaga do obsługi tylko 9 ludzi.

WEŁNIANE KOŁDRY NADAJĄCE SIĘ DO PRANIA

W Australii opracowano ostatnio metodę nadawania kołdrom wełnianym odporności na pranie i gotowanie, bez obawy, że materiał ulegnie skręceniu. Do gotowania nie można jednak używać mydeł alkalicznych, lecz syntetyczne środki do prania.

jm

KRZYŻÓWKA

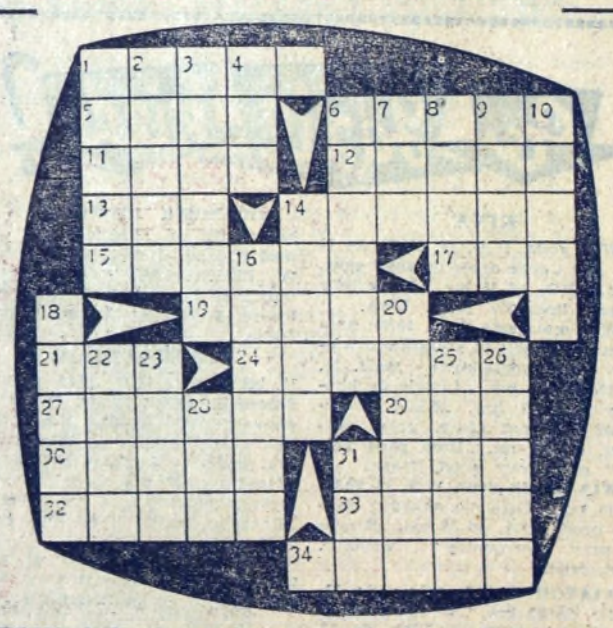

POZIOMO: 1. Metalowa pokrywa silnika samochodowego, 5. To samo co inaczej, różnie, 6. Aktor grający role śmieszne i zabawne, 11. Litera w alfabecie greckim, 12. Ani wieś, ani miasto, 13. Po czesku „tak", 14. Zwolennik, wielki miłośnik czegoś, 15. Papuga australijska z charakterystycznym czubem na głowie, 17. Przyjaciółka Oli z elementarza, 19. Miejsce występów w cyrku, 21. „Kocham" w języku łacińskim, 24. Konkurencja narciarska, polegająca na osiągnięciu najkrótszego czasu na trasie z przeszkodami, 27. Sławny aktor polski znany z ról komicznych, 29. Okres dziejowy, 30. Stałe posady, stałe miejsca pracy, 31. Wodorost morski, używany w doświadczalnej hodowli bakterii, 32. Niewzruszona zasada, reguła, 33. Jest mazowiecka i stanowi powiat w woj. łódzkim, 34. Roślina zwrotnikowa, której kłącza bulwiaste zastępują kartofle.

PIONOWO: 1. Rosyjski taniec z przysiadami, 2. Rozpadlina w monolicie skały, 3. Miód oczyszczony, to znaczy bez wosku, 4. Są w sieciach rybackich, 6. Zespół ludzi, którzy się łączą w celu współżycia na zasadzie wspólnoty majątkowej i wspólnoty pracy, 7. Owad żądłowy, 8. Ochrania okna inspektowe, 9. Posąg bóstwa, bożyszcze, 10. Jednostka ciężaru, używana w jubilerstwie, 14. Zdrobniałe imię żeńskie, 16. Dawna jednostka rosyjskiej miary długości, równa 71,12 cm, 18. Imię męskie, zdrobniałe, 20. Inaczej: dowód, załącznik, 22. Oczyszczana z brudu przy pomocy wody, 23. Kraj w południowo-wschodniej części Półwyspu Arabskiego, 25. Kojarzy się ze Spiszem, 26. Słynny przywódca rewolucji francuskiej, zamordowany przez Charlotte Corday, 28. Liczebnik główny, 31. Gatunek papugi brazylijskiej, która często „gości" w krzyżówkach.

Rozwiązania prosimy przesyłać pod adresem redakcji do dnia 22. II. br. z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka". Wśród Czytelników, którzy nadeślą bezbłędne odpowiedzi redakcja rozlosuje WARTOŚCIOWE KSIĄŻKI.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI" Z NR 5 (164)

POZIOMO: 3. plaża, 6. ana, 8. lejek, 9. kapela, 11. ara, 13. akurat, 15. grosz, 18. rybak, 19. oskoma, 21. bor, 22. anonim, 25. zenit, 26. kra, 27. etola.

PIONOWO: 1. kajak, 2. Makary, 3. pra, 4. ale, 5. żelazo, 7. Agata, 10. proso, 12. rabin, 14. uranit, 16. robak, 17. skrzat, 20. maneż, 23. oto, 24. iwa.

NAGRODY

Za bezbłędne rozwiązania „Krzyżówki" z nr 4 (163) redakcja przyznała nagrody książkowe następującym Czytelnikom:

1. Krystyna BROŻEK, Nowa Huta, Osiedle Urocze bl. 18/19; 2. Mieczysław GRUSZKA, Nowa Huta, Osiedle „Spółdzielcze" D-1, bl. 13/34; 3. Julian GRZEBYK, Nowa Huta, Osiedle „Młodości" 2/70; 4. Margot KOZŁOWSKA, Nowa Huta B-2, bl. 47/43; 5. Julia PELON, Nowa Huta, ul. Hutników 17/78; 6. Zdzisław PRASZKOWSKI, Nowa Huta, ul. Bulwarowa 17/17; 7. Jan STĘPIEŃ, Nowa Huta B-31, bl. 1/83; 8. Andrzej WOŹNY, Kraków, ul. Strzelecka 19/5.

(Dokończenie)

Około 9-tej rozmowa ucichła. Paweł poprosił, aby nie zamykać drzwi wejściowych, bo zaraz wróci. I rzeczywiście niedługo przyszedł. Ale gdy znalazł się w pokoju, gwizdnął ze zdumienia (taki miał już zwyczaj): zobaczył stół i krzesło, to samo krzesło, na którym stawał, aby zdjąć karnisze.

— Dziękuję, Mario Pawłowno! — zawołał przez ścianę.

— Nie ma za co — odpowiedziała i za chwilę weszła tłumacząc, że przecież mieszkała w dwóch pokojach i w obu stało pod dostatkiem mebli...

Sergiusz Woronin

Stary fotel

Pawła kusiło, aby powiedzieć coś miłego tej samotnej starszej kobiecie w śmiesznym czarnym tułubku w białe kropki.

— Gdybym mógł być pani w czym pomocny...

— Nic nie potrzebuję! — odparła Maria Pawłowna podnosząc głowę.

Na drugi dzień w pokoju Pawła pojawiły się doniczki z kwiatami i etażerka. A następnego dnia znalazł się tam po powrocie pluszowy fotel o wytartych poręczach i oparciu, dość mocny, ale skrzypiący przy siadaniu.

Tego wieczoru Paweł postanowił kupić słodyczy i zaprosić Marię Pawłownę na herbatę. Ale tak się zdarzyło, że przyszła znów Olga i zjadła wszystkie ciastka.

— Co za śmieszne krzesło! — roześmiała się. — Skąd je wygrzebałeś? Co to za okaz?

Paweł przytknął palec do ust i wskazał ruchem głowy sąsiedni pokój.

— To jej meble. Lituje się nade mną — wyjaśnił.

— Myślisz? A ten fikus? Przecież zasłoni ci światło i będzie ci przeszkadzał w pracy. To też z litości?

Paweł słuchał i śmiał się.

Ale kiedy następnego dnia w pokoju pojawił się dębowy wieszak, który zajął dużo miejsca, Paweł doszedł do wniosku, że gospodyni dusi się ze swymi meblami z dwoch pokoi i że to co gorsze przenosi do niego. Przypomniał sobie jeszcze historię z karniszami i rozzłościł się.

— Chytra baba! Muszę z tym skończyć — pomyślał i poszedł do kuchni.

Maria Pawłowna pompowała właśnie primus. Zobaczywszy Pawła coś tam zagadała o kiepskich igłach, ale on, nie zwracając na to uwagi, powiedział:

— Czy nie lepiej było otwarcie mi powiedzieć, że chce pani wstawić trochę mebli do mego pokoju. Na pewno byłbym się zgodził. Ale ten stary połamany fotel, to już za dużo! Nie mam ochoty robić ze swego pokoju składu gratów!

— Gratów!!! — uniosła się oburzeniem Maria Pawłowna. — A czy pan wie, że mój mąż był znakomitym stolarzem i że to jego robota! To ulubione krzesło mojego syna, zabitego na froncie! Na tym fotelu zmarła w czasie blokady moja synowa! A ja, wiedząc że pan też był w wojsku, wstawiłam go panu jako towarzyszowi broni mojego syna!

Głęboko dotknięta spojrzała na Pawła i w oczach jej zabłysły łzy. Spuściła głowę i skierowała się do swego pokoju. Paweł patrzył za nią zaskoczony. W progu odwróciła się jeszcze:

— Jutro zabiorę wszystko z powrotem.

— Mario Pawłowno! — krzyknął Paweł. Zrozumiał, że wyrządził jej przykrość. Postanowił zgodzić się już na wszystko. Przecież to biedna samotna kobieta! Dogonił ją na progu jej pokoju.

— Mario Pawłowno! Proszę wybaczyć!

I nagle spostrzegł, że miała w pokoju tylko łóżko, dwa krzesła, stół i zegar na ścianie. Oszołomiony spojrzał na nią, na jej ciemną chusteczkę na biednych skąpych włosach i nie wiadomo dlaczego pomyślał o odłamanej gałęzi topoli, która na przekór wszystkiemu zieleniła się bujnie. I jeszcze raz powtórzył, ale już całkiem cicho:

— Niech mi pani wybaczy, Mario Pawłowno.

Tłum J. P.
„Ogoniok"

Urządzamy nasze mieszkania

Wyrobów z ceramiki w nowocześnie urządzonym mieszkaniu nigdy nie jest za dużo. A ponieważ ich wybór w sklepach CPLiA jest bardzo bogaty i urozmaicony, każdy znajdzie tu coś, co mu przypadnie do gustu. My ze swej strony wybraliśmy kilka oryginalnych przedmiotów, które dziś przedstawiamy Czytelnikom.

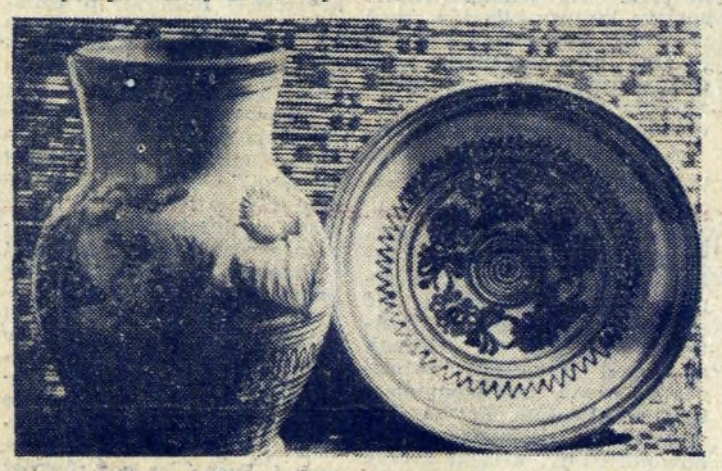

Na pierwszym zdjęciu uchwyciliśmy efektowny, duży talerz, projektu p.p. **Husarskich**, cena 255 zł w ciekawych barwach i wzorach. Obok flakon projektu plastyka **Gargi**, w różnych kolorach, w cenie 130 zł. Popielniczka zaprojektowana przez tego samego artystę (24 zł) doskonale harmonizuje z wymienionymi wyrobami.

Drugie zdjęcie pokazuje nam dzban malowany, wyrobu Fabryki Ceramicznej w Łysej Górze (150 zł) i podobnie wykonany talerz ceramiczny (65 zł) z motywami ludowymi. Przedmioty te ujęliśmy na tle maty słomianej, którą w różnych kolorach można nabyć w CPLiA i to po dość niskiej cenie zł 26 za 1 m.

Warto zaglądnąć do wspomnianego już sklepu przy Placu Centralnym. Znajdziemy tu wiele ładnych wyrobów ceramicznych, nie tylko wazonów, talerzy i popielniczek, ale również rozmaite figurki, karafki z kieliszkami, dzbanuszki itp. Ceny nie są wysokie, a więc dla wszystkich dostępne.

bs

Humor

rys. B. Dziekan

BEZ SŁÓW

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S", klatka „B" — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-90. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 36-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-00.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

E-20.